Opłata pocztowa opłacona gotówką. Cena 20gr .egz.

GŁOS NARODU

NR. 249. — ROK XXXIII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY). KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.				
CZWARTEK	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
28. PAZDZIERNIKA 1926.	Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O programie, którego niema.

Manifestacyjna podróż premjera Piłsudskiego do książąt Radziwiłłów w Nieświeżu wywołała w kołach politycznych szereg komentarzy i domysłów. Jedni widzą w niej dowód nowej orjentacji politycznej premjera w kierunku zachowawczym, a nawet monarchistycznym, inni — powrót do programu federacyjnego, liczącego — już ze względu na obszary dworskie w Kowieńszczyźnie — najszczerszych zwolenników wśród żubrów wileńskich. Socjalistyczny „Robotnik“ wyraża „uczucie niesmaku z powodu całej imprezy“, inni wreszcie nie mając dość materjału dla snucia wniosków, gubią się w domysłach i przypuszczeniach.

Mylą się wszyscy. Podróż do Nieświeża nie jest żadną zmianą programu, bo obecny premjer żadnego programu politycznego nie posiada i na żaden zdobyć się nie jest w stanie. Musimy się z tą prawdą potwierdzoną już 5-miesięcznem doświadczeniem. pogodzić i nie szukać ani w milczeniu, ani w różnych odruchach politycznych p. Piłsudskiego przejawów jakiegoś jednolitego programu. Zostawmy najwierniejszym z pośród piłsudczyków niewymagającą dowodów wiarę, że „komendant wie, co robi“ Obywatel, poczuwający się do odpowiedzialności za dzieje swego narodu, musi jednak żądać dowodu.

Na ten dowód napróżno czekała Polska i Europa w dniach 12—15 maja. Naczelnik rokoszu milczał, a gdy po ustaniu krwawych walk zabrał głos, to na to tylko, by oświadczyć, że jest moralnie i fizycznie zmęczonym, że rokosz był błyskawicą i że od trzech dni nie widział swej rodziny. Przez cały czas walk jedynem usprawiedli- o zamachu na Sulejówek. wieniem buntu była fałszywa wiadomość

Przyszły potem znane ataki p. Piłsudskiego na Sejm i frazes o „sanacji moralnej“, podchwycony przez piłsudczyzne i lewicę jako zbawcza formuła, mająca usprawiedliwić ex post wszystko, co się stało. Ale frazes ten, który w praktyce okazał się wielkiem oszustwem politycznem, nie mógł być uważany za program polityki państwowej. Rząd prof. Bartla próbował więc ze skleconych razem postulatów Ch. D. w sprawie zmiany Konstytucji i z wytycznych gospodarczo-skarbowych poprzedniego gabinetu stworzyć coś nakształt programu rządowego W praktyce stosowanym był „system łupów“, którego heroldem stał się organ peowiacki „Głos Prawdy“. Nowa partja rządowa nazwała się W. P. P. Wszystkie posady piłsudczykom.

Dnia 30 września okazało się, że nawet premjer Bartel nie wie, jakie są cele Piłsudskiego. P. Bartel uzyskawszy wówczas od Sejmu votum nieufności, pojechał na Zamek po reskrypt rozwiązujący Izby i miał zamiar tegoż dnia wieczorem wygłosić w Sejmie grzmiącą filipikę, atakującą szczególnie pp. Korfantego, Witosa i St. Grabskiego, a zakończyć ją odczytaniem dekretu. Pojechał do Zamku i — otrzymał dymisję, gdyż p. Piłsudski sprzeciwił się wyborom.

Jest więc jasnem, że obecny wicepremjer nie zna nawet najbliższych zamiarów swego szefa.

Najwierniejsi z wiernych, pp. Miedziński i Stpiczyński oświadczyli na drugi dzień po ustąpieniu rządu Bartla, że rząd nowy musi się z natury rzeczy przesunąć na lewo, że więc pogłoski o urządowieniu p. Meysztowicza są nonsensem. To samo napisał socjalistyczny „Robotnik“, uważający współpracę Moraczewskiego z „kataryniarzem“ Meysztowiczem za rzecz niemożliwą. Na drugi dzień nominacja pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego była faktem dokonanym.

Okazuje się zatem, że i najwierniejsi z wiernych nie mają pojęcia, do czego ich bożyszcze zmierza i jakiego jutro machnie koziołka. Jedno z pism doniosło, że p. Miedziński wybrał się odważnie na zwiady i dotarł aż do gabinetu p. marszałka, ale stamtąd dziwnie szybko... — wyleciał. I „Głos Prawdy“ dalej nic nie wie.

Warto zaznaczyć, że minister Młodzianowski przed kilku tygodniami rozwiązał Zjednoczenie Monarchistyczne, którego przywódcą jest p. Meysztowicz, za działalność szkodliwą dla państwa. Dziś p. Meysztowicz jest najwyższym stróżem republikańskiego prawa.

Zatem i p. Młodzianowski nie znał planów marsz. Piłsudskiego.

Zbiera się w sobotę Sejm. Kraj chciałby wiedzieć, czy rząd wystąpi z reformą ordynacji wyborczej, dla naprawy naszego parlamentarnego ustroju niezbędną i czy przyspieszy pracę nad ustawami samorządowemi. Nasuwa się wiele innych pytań. Czy rząd planuje reformę podatków? Jak wygląda prawda o przekształceniu szkolnictwa, o którem krążą zatrważające wieści? Czy prawdą jest, że w stosunku do żydów i mniejszości słowiańskich zastosowany będzie nowy kurs polityczny? Dlaczego rząd popiera oficjalnie schizmę od Kościoła katolickiego, firmowaną przez ks. Huszne? Jakim interesem państwowym tłómaczy rząd różne nominacje wojewodów i dygnitarzy w Ministerstwach, dokonywane pod hasłem: Precz z fachowością, a niech żyje „optymizm i radość tworzenia“?

Odpowiedzi na te pytania nie będzie, a jeśli który z ministrów coś przyrzeknie, to ta obietnica nie zobowiąże premjera. Może on jutro powziąć zgoła inne postanowienie. P. Piłsudski eksperymentuje na swojem stanowisku. Nie ma żadnego programu.

Podejmując niektóre doniosłe decyzje wojenne czy wojskowe, odpowiadał marsz. Piłsudski pytającym go o przyczyny współpracownikom: „On s'engage et puis on voit“. Zacznijmy coś, a potem będziemy się starali z tego „wykałapućkać“. Prowadziło to często do klęsk i groźnych kryzysów, ale wówczas miał p. Piłsudski przy sobie świetnych fachowców, jak gen. Rozwadowski, St. Haller, Kessler, Kuliński, którzy swym talentem naprawiali błędy. Dzisiaj, gdy p. Piłsudski kieruje polityką cywilną, niema około niego żadnego człowieka talentu. Są ludzie średni, bez znaczenia w społeczeństwie, o sprzecznych programach. P. Bartel nie dorósł na cywilnego St. Hallera. Dlatego w rządzie brak jest planu, śmiałości, i twórczej idei. Dnia 12 maja zaangażował się p. Piłsudski w odpowiedzialność za losy państwa, a dziś nikt go nie może z trudności „wykałapućkać“. Najmniej on sam, gdyż zadanie przechodzi jego zdolności męża stanu i administratora i jego siły fizyczne. To nie Mussolini pracujący 16 godzin dziennie i znający mechanizm gospodarczo-finansowy i administracyjny państwa, jak nikt inny we Włoszech! Koniec imprezy majowej musi być więc żałosny. Zakończy się ona zapewne dobrowolnym powrotem do Sulejówka. Poczem wrócimy do status quo ante. Łatwem to jednak nie będzie...

Jan Matyasik.

Socjaliści pod rękę z monarchistami pójdą do wyborów?

Warszawa. (AW.) W sferach zbliżonych do rządu czynione są starania o **stworzenie ewentualnej przeciwwagi dla prawicowego bloku obrony konstytucji.** Wedle istniejących projektów kontrablok miałby obejmować **PPS., Klub Pracy i Wyzwolenia,** a jednocześnie jako prawe skrzydło **konserwatyści,** z którymi wedle pogłosek naradzają się w tej sprawie **czynniki rządowe w Nieświeżu.** W PPS. istnieje bardzo ostra **opozycja przeciwko kollaboracji z czynnikami monarchistycznymi.**

—o—

Podział pracy w rządzie.

Warszawa. (Telef. wł.) Podział prac w kierownictwie rządu, **na podstawie porozumienia p. Prezesa Rady min. Piłsudskiego z p. ministrem Bartlem,** jest ustalony w ten sposób, że prezes Rady min. bezpośrednio zajmuje się **sprawami z dziedziny Ministerstwa spraw wojskowych i Ministerstwa spraw zagr.,** a w innych działach zastępstwo prezesa Rady min., jakoześrodkowującego działalność rządową, piastuje **p. minister Bartel.**

NOWY WICEMINISTER SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek objął urzędowanie wiceminister **Góra.**

—o()o—

P. OSMOŁOWSKI REDIVIVUS.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają tutaj pogłoski, że woj. stanisławowskim ma zostać p. **Jerzy Osmołowski, b. komisarz generalny ziem wschodnich.**

—o()o—

Kto wygłosi exposè?

Warszawa. (AW.) Dotychczas w łonie rządu **nie ustalono ostatecznie kto wygłosi exposé na pierwszem plenarnem posiedzeniu w Sejmie zwołanym specjalnie przez marszałka Sejmu Rataja listami z dnia 20 bm.** Zachodzi możliwość, że w imieniu rządu wygłosi przemówienie **jedno premjer, a drugie minister skarbu,** ewentualnie jeden z wymienionych ministrów.

O czem piszą inni?...

Obóz „sanacji" walczy terrorem.

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach wielki wiec Polskiego Zjednoczenia Stronnictw Chrześcijańskich. Na wiec przybyło około 2000 sympatyków Zjednoczenia, ale przybyła też bojówka „sanacyjna", złożona z 100 pijanych członków Zw. Powstańców Śląskich i ustawicznem wyciem, wygrywaniem na piszczałkach i trąbkach uniemożliwiła posłom Korfantemu i Roguszczakowi wygłoszenie przemówień. P. Palędzkiego, sekretarza Chrz. Dem. **uderzono żelazną pałką w głowę**, tak, iż **stracił przytomność. Policja zachowywała się biernie;** spokojnie przyglądała się napastnikom, którzy wykrzykiwali na cześć p. Piłsudskiego i woj. Grażyńskiego. O zuchwalstwie bojowców i ufności w poparcie władz świadczy podany przez „Polonię" fakt, iż

„jeden z bojowców, najgłośniej ryczący, na uwagę jednego z policjantów, by się zachowywał kulturalniej, odpowiedział:

— Jak nas ruszycie z sali, to p. Wojewoda wszystkich was zwolni z policji, a my pójdziemy na wasze miejsca".

Zjednoczenie Polskich Stronnictw Chrześcijańskich zaprotestowało przeciw niesłychanemu napadowi i żąda ukarania bojowców. Niema jednak żadnej gwarancji, iż na następnym wiecu, zapowiedzianym na czwartek, rozzuchwaleni bezkarnością „sanatorzy" nie urządzą nowej napaści.

Zajście to bardzo smutnie świadczy nietylko o etyce zwolenników p. Piłsudskiego, lecz także o ich patrjotyźmie. Rozbijanie wiecu najpotężniejszego, a właściwie jedynego bloku polskiego w Katowicach, na najbardziej może zagrożonym odcinku Polski, jest popieraniem akcji wyborczej Niemców i komunistów. Uderzając w stronnictwa praworządne, podkopują piłsudczycy front polski na Śląsku. Terroryzowanie ludności praworządnej przyczyni się do zmniejszenia procentu głosujących, a na tem skorzystają oczywiście przedewszystkiem Niemcy, którzy idą do wyborów solidarnie, separatyści z pod znaku p. Kustosa i komuniści. W obozie „sanacji" moralnej" terror zaczyna się stawać zasadniczym środkiem akcji politycznej. Nie mogąc zwyciężyć na drodze legalnej, uciekają się lewicowcy bez skrupułów do bandyckich napadów lub pogróżek. „Naprzód" np. zapowiada, że

„wobec prób zamachu na ordynację wyborczą lewica zastosuje inną taktykę, taktykę obrony demokratycznej ordynacji **wszystkiemi środkami i do ostatnich granic.** Tu prawica spotka się z objawami walki, jakich **z pewnością nie spodziewa się i jakim napewno nie sprosta**, bo tu sama liczebna większość nie zadecyduje".

Demokratyczna zasada podporządkowania się mniejszości woli większości poszła zupełnie w zapomnienie. Nie wolno bez zezwolenia PPS. zmieniać ordynacji wyborczej, nie wolno ograniczać liczby posłów, bo w przeciwnym razie „kości będą trzeszczeć", jak to kiedyś powiedział p. Piłsudski.

W. Sieroszewski chwali faszyzm.

Wacław Sieroszewski wygłosił w ubiegią niedzielę odczyt p. t. „Piłsudski i Mussolini". Zdaniem „Gazety Por. Warsz." odczyt miał

„szczególną wartość ze względu na szczery entuzjazm mówcy dla faszyzmu — i ze względu na audytorjum, które tych wywodów słuchało. Boć przecie na sali zebrała się ta publiczność, której od kilku lat ehrenbergowski „Kurjer Poranny" i posnerowski „Robotnik" starały się zohydzić faszyzm do cna".

P. Sieroszewski chciał wyszukać jakieś podobieństwa miedzy p. Piłsudskim a Mussolinim, ale mu sie to nie udawało. Niektóre pisma sanacyjne, jak np. „Kurjer Por." i „Epoka" wydrukowały dość obszerne sprawozdania z odczytu, ale nie wyciągnęły żadnych wniosków ogólniejszej natury. Czy powstrzymają się teraz od napaści na faszyzm?

Pochroń zwyciężył.

„Kurjer Poranny" pokpiwa sobie z „czynu Grzymały", — z ostrzeżenia, jakie Teatrowi Polskiemu, wystawiającemu „Dzieje Grzechu", rzucił Adam Grzymała Siedlecki. I z triumfem konstatuje organ „sanacji moralnej", że, choć Siedlecki „rozdarł szaty, zatrąbił w róg, zorganizował dewotki, demonstracje", to jednak „sala codzień przepełniona". Siedlecki — pisze „Kurjer" — kazał „publiczności wybierać: Pochroń, czy Grzymała", i publiczność — konkluduje „Kurjer" — wybrała Pochronia!

A wszystko to w tonie triumfalnym, zgodnie zresztą z recenzją Boy-Żeleńskiego, pisującego w tym organie „sanacji moralnej". Skąd ta radość i te triumfalne tony? Nie rozumiemy! Bo przecież trudno przypuścić, by „ideologja" Pochronia odpowiadała ideologji nawet „Kurjera Porannego".

Naród a armja.

WSTĘP.

Społeczeństwo nasze wprawdzie instynktowo odczuwa, że **między Narodem a Armją harmonja istnieć powinna**, bardzo niewiele jednak osób się dokładniej tą kwestją zajmuje i zdaje sobie z tego sprawę, **dlaczego** tak być powinno, oraz jakie olbrzymie szkody z braku tej harmonji dla Ojczyzny wyniknąćby mogły. Zresztą zdarzyło mi się usłyszeć nawet głosy — wprawdzie bardzo odosobnione, — które czy to kierując się obłudą, czy też naiwnie, odmienne głosiły teorje.

I. USTRÓJ PAŃSTWOWY, A WEWNĘTRZNA BUDOWA ARMJI.

Siła zbrojna państwa jest narzędziem władzy państwowej, jako jej ultima ratio tak na zewnątrz, jak i wewnątrz państwa. Władza państwowa musi mieć możność odwołania się do siły zbrojnej dla ochrony przed cudzą agresją i dla obrony wolności i niepodległości kraju. Ale także w swych rządach wewnętrznych musi władza państwowa znaleźć oparcie o siłę zbrojną w razie napotkania na zorganizowany opór wobec konstytucji, ustaw i zarządzeń, lub w razie jawnego buntu. Nie wynika z tego, żeby odwoływanie się do siły zbrojnej miało przy każdej błahej sposobności mieć miejsce, nie mam tu na myśli wojskowej formy rządów, ale nawet w kraju rządzonym w sposób najbardziej demokratyczny, jest konieczną dla władzy państwowej pewność, że się w ostatniej instancji na armji oprzeć potrafi. Jeżeli władza państwowa tej pewności nie ma, to rządzi słabo, chwiejnie, przed groźbą oporu ustępuje, osłabiając przez to wewnętrzną strukturę państwa, a co w parze z tem idzie, także jego międzynarodową powagę.

Wszyscy znaczenie siły zbrojnej dla zewnętrznej obrony kraju naturalnie uznają, ale o jej drugiem znaczeniu, dla rządów wewnętrznych, przeważnie ludzie milczą. Można nawet zauważyć, że właśnie ci politycy, którzy się najbardziej o wpływy w armji ubiegać zwykli, często obłudnie udają, że tego drugiego znaczenia siły zbrojnej nie rozumieją. A jednak istnieje ono i wynika ze samej natury rzeczy, niezależnie od tego, czy konstytucja i ustawy państwowe to użycie siły zbrojnej wyraźnie przewidują, czy też nie.

Z tego podwójnego znaczenia siły zbrojnej wynika, że jej charakter i wewnętrzna budowa do ustroju politycznego państwa dostosowane być muszą, tak, aby armja była władzy państwowej w rządzeniu podporą, a nie przeszkodą.

Autokratycznemu ustrojowi państwa odpowiadała najlepiej armja zawodowa, t. j. armja, w której nietylko oficerowie i podoficerowie byli żołnierzami zawodowymi (oficerowie i podoficerowie zawodowi istnieją w pewnych ilościach także w armjach narodowych), ale też wszyscy szeregowi. Przeważnie były to armje zaciężne; ale także przymus poborowy, który był gdzieniegdzie stosowany do uzupełnienia tych armji, jak w Prusiech i w Rosji w XVIII. w., nie zmieniał ich charakteru zawodowego, bo służba dla przymusowo do takich armji pobranych, trwała bardzo długo — do 20 lat — tak, że pobrany musiał uznać służbę wojskową za swój nowy zawód i z dawnym zawodem często na zawsze się pożegnać.

Ta armja zawodowa, zaprzysiężona na wierność monarsze, stojąca poza Narodem i nie Narodowi, lecz monarsze oddana, harmonizowała ze systemem autokratycznym. Monarcha, nie Naród był władcą udzielnym, odpowiedzialnym przed historją za rządy kraju, logicznie więc narzędzie do rządzenia w jego musiało leżeć rękach. Państwa autokratyczne prowadziły przeważnie wojny o celach dynastycznych, nie ogólno-narodowych. Armja zawodowa do takich się wojen, często dla Narodu obojętnych, czasem nawet z interesami Narodu sprzecznych, lepiej od narodowej nadawała, bo narzucenie armji narodowej wojny, której celów nie podziela i do której się może nawet niechętnie odnosi, nie rokowałoby zwycięstwa. Także do użytku wewnątrz kraju była armja zawodowa pewniejszem narzędziem w rękach autokratycznych monarchy, niż narodowa. Rządził on przecież często wbrew większości Narodu, **potrzeba więc mu było narzędzia władzy od Narodu niezależnego,** armji, w której się nastroje Narodu jaknajmniej odbijały.

Logicznem następstwem demokratyzowania się ustroju państw autokratycznych było przejście do innego systemu zbrojnego. **W chwili, gdy udzielna władza przechodzi z monarchy absolutnego na Naród, musi być stworzone inne narzędzie władzy, Narodowi oddane,** bo odpowiedzialność za integralność państwa i za rządy kraju spada na sam Naród.

Gen. **Stanisław Haller.**

—o0o—

Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika.

(III). Czas teraz na zastanowienie się nad środkami zwalczania tych niebezpieczeństw. Podobnie jak przyczyny zła, tak i środki na nie podwójnej są natury: materjalnej i moralnej:

1) Zasługą wiekopomną Leona XIII. jest, że w swej robotniczej encyklice wskazał na środki materjalne jako podstawę rozumnej akcji robotniczej. **Robotnik musi być zadowolonym ze swych warunków życiowych,** t. j. względnie zadowolonym, by mógł wypełniać swe religijno-moralne obowiązki. Nędza w tej warstwie jest częstszym powodem grzechu, niż złe skłonności.

Troska o podniesienie dobrobytu materjalnego robotnika spada na społeczeństwo i na samego robotnika. Społeczeństwo zdaje ją na państwo, którego obowiązkiem jest dobrobyt warstwy robotniczej popierać, robotnika przed wyzyskiem bronić, zabezpieczyć mu starość lub niezdolność do pracy.

Robotnik zaś pomaga sobie przez **Związki zawodowe.** Z przykrością należy skonstatować, że ich ogół katolicki w Polsce nie docenia. Mimo, że mają za sobą już poważną przeszłość i mimo, że Leon XIII. najwyższym autorytetem uprawomocnił je, pewna część katolików widzi w nich jeśli nie szkodliwą, to co najmniej zbyteczną instytucję. Jest to pogląd błędny. Chrześcijańskie Związki zawodowe mają swoje uzasadnienie; są przeznaczone do regulowania nieporozumień w świecie pracy, a temsamem stają się pożytecznym czynnikiem współpracy klas, co jest ostateczną tendencja społeczną ruchu katolickiego. Z tego względu katolicki ogół społeczeństwa winien je popierać. Chrześcijańskie Związki zawodowe są dalej prostą koniecznością i konsekwencją katolickiej zasady w życiu społecznem. Ich brak bowiem lub słabość usprawiedliwia należenie katolickich robotników do klasowych związków socjalistycznych, które, jak to w Krakowie, Lwowie i gdzieindziej stwierdzono, mimo ograniczenia swych celów do akcji wyłącznie zawodowej, zajmują się antykatolicką propagandą, np. na rzecz sekt religijnych.

2) Drugi rodzaj środków przy pomocy których zwalczać należy niebezpieczeństwa, grożące moralności i religijności robotnika, stanowią **środki moralne,** oddziaływanie przez żywe i przez drukowane słowo, przez organizację i instytucje oświatowe.

Jest to niewątpliwie w pierwszym rzędzie obowiązkiem duchowieństwa, jego obowiązkiem duszpasterskim. Zagranica wyprzedziła nas pod tym względem daleko. We Włoszech, Francji, Holandji i w Niemczech są stałe instytucje „rekolekcyj zamkniętych" dla robotników; u nas nieraz niestety nawet w czasie Wielkiego Postu nie uważa się za stosowne urządzić nie już zamkniętych, ale publicznych rekolekcyj dla robotników.

Na obóz katolicki znów spada obowiązek stworzenia silnej i jednolitej organizacji oświatowo-kulturalnej robotników. Poza Wielkopolską, gdzie działa coraz intenzywniej odrodzony po wojnie „Związek katolickich robotników" poza kilkoma miastami w b. zaborze rosyjskim, gdzie istnieje „Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników", ujętej w ścisłe ramy organizacyjne takiej katolickiej akcji oświatowej wśród robotników nie ma. Stworzenie jej na terenie archidiecezji krakowskiej jest koniecznością najbliższej przyszłości.

Z chwilą kiedy powstanie, wyłoni się przed nią problem dalszych środków, które należy zastosować; a więc prasy, broszur, bibljotek, czytelni, domów robotniczych, bez których nie można sobie wyobrazić nowoczesnej akcji w jakiejkolwiek dziedzinie.

Oto są niebezpieczeństwa, w jakich się znajduje dusza naszego robotnika i środki, których należy użyć dla ich zwalczenia.

Kończąc, niech mi będzie wolno zrobić pewne spostrzeżenie, które się utwierdza w mych przekonaniach, im dłużej zajmuję się sprawą robotniczą u nas. Oto — żadne z katolickich społeczeństw Europy nie ma tak w podstawach swoich **uczciwej klasy robotniczej** i tak podatnej pod wpływy Kościoła, **jak Polska.** Robotnik nasz jest w swojej masie wierzący i praktykujący. Oto prawda, którą chciałem skonstatować przy końcu tych uwag.

Ale temu robotnikowi grożą wielkie niebezpieczeństwa, które gdzieindziej klasę robotniczą pchnęły w objęcia wrogów religji i porządku społecznego; te niebezpieczeństwa są dwa: nędza materjalna i doktryna socjalistyczna. Biada nam, jeśli ich nie usuniemy! Zachwieje się wówczas w posadach całe społeczeństwo, państwo nawet. A widać znaki zaostrzających się tych niebezpieczeństw.

Najwyższy więc czas na wszczęcie celowej i zorganizowanej akcji w myśl wyżej przedstawionych wywodów. „Pola białe są ku żniwu"; jeśli zaniedbamy ostatnią sposobną do działania porę, jaka dziś jest, zapanują u nas stosunki, które z dawnej katolickiej Francji uczyniły dzisiejszą Francję „świecką", t. j. bezbożną i wymierającą. Bo żadna warstwa nie jest tak sposobna do walki o wielkie idee, jak klasa robotnicza; powiem śmiało bez obawy popełnienia przesady, że ona, warstwa robotnicza, stanowi dziś o fizjonomji państwa. Ale jeśli wykorzystamy chwilę stosowną dziś do działania, to spełnimy nietylko obowiązek, lecz dokonamy dzieła naprawdę wielkiego, — wykonamy testament Leona XIII., którym jest utwierdzenie Chrystusowego Królestwa w życiu społecznem — Królestwa sprawiedliwości i miłości.

Ks. **Jan Piwowarczyk.**

„Austrja chce żyć".

DRUGI RZĄD KS. SEIPLA.

Po raz drugi ujął ks. Seipel ster rządów w Austrji. Pierwszy raz wziął go w r. 1922 w chwili, kiedy nad Austrją, zniszczoną eksperymentami rządów socjalistycznych Rennera i słabością urzędniczych Schobera, zawisł los przyłączenia się (Anschluss'u) do Rzeszy niem. Rzeczą nowego kanclerza było wówczas przekonać Europę, że ten los naprawdę czeka Austrję, jeśli jej nie pomogą sąsiedzi i Liga Narodów. Ks. Seipel podjął wówczas szereg podróży zagranicznych i dla swej tezy pozyskał wszystkie decydujące w Europie czynniki. Rezultatem tych usiłowań była pomoc finansowa Ligi Narodów. Nie dano jej darmo i na ślepo. Okrojono budżet do norm istotnych warunków Austrji, na straży zaś tych zarządzeń postawiono komisarza Zimmermanna, Holendra.

Skutek przeszedł oczekiwania. Sanacja gospodarcza i finansowa naddunajskiej republiki zaczęła iść raźno. To był wystarczający powód do zemsty dla partji socjalno-demokratycznej! Wszak udana akcja ks. Seipla wprost przeczyła wyrokowi wydanemu na Austrję przez partję Adlerów i podważała jej autorytet! Gdy więc nie zdołali socjaliści przeszkodzić akcji ks. Seipla przez strajki i demonstracje,— nastąpił zamach Javorka na kanclerza, objaw zarówno zemsty jak rozpaczy. Zamach się nie udał o tyle, że ks. Seipel wyszedł z niego z życiem, — udał się jednak o tyle, że odnowiciel Austrji — musiał na pewien czas przerwać swą pracę na stanowisku kanclerza.

Podjął ją kto inny, — nie tak zdolny, jak Seipel i bez jego autorytetu, — wierny jednak wykonawca jego planu, Dr. Rameck. Jemu to udało się doprowadzić do zniesienia finansowej kontroli Ligi Narodów, co najlepiej świadczy o powodzeniu akcji zainicjowanej przez ks. Seipla. Ustąpił jednak, nie mogąc sprostać nowym problemom, które się wyłoniły: aferom korrupcyjnym, w rządowym obozie, — polityce szkolnej, — i sprawie uposażeń urzędniczych. Dla załatwienia tych zasadniczych zagadnień państwa, trzeba było człowieka o wielkim autorytecie w kraju, — o zdolności szybkiej i stanowczej decyzji, i zarazem doświadczeniu. Mógł to być tylko Seipel.

I przyszedł po raz drugi ks. Seipel. W mowie, wygłoszonej wobec Rady Narodowej stwierdził, że — nie kreśli nowych programów,

podejmuje natomiast dawny swój proqgram z r. 1922, streszczający się w haśle: „Austrja chce żyć!" Chce utrzymać swoją samodzielność polityczną i gospodarczą, — w granicach zakreślonych przez traktaty pokojowe, chce swej ludności zapewnić konieczne warunki bytu. Jest szczęśliwy, — mówił ks. Seipel — że nie potrzebuje zaczynać na nowo. Akcja Rameka była bowiem dalszym ciągiem tej, którą Seipel rozpoczął z pierwszem swojem kanclerstwem.

Francuski „Temps" czuje się zaniepokojony udziałem p. Dinghofera z partji Wielko-Niemców, gorliwego zwolennika „Anschluss'u" w gabinecie Seipla, a także zwrotem Seipla o współpracy z „bratnim narodem Rzeszy niemieckiej". Dinghofera jednak w rządzie na stanowisku wicekanclerza chciał mieć sąm Seipel, prz ciwnik „Anschluss'n", uważając, że, gdy partja chrześcijańsko-społeczna wysyła do rządu na wybitniejszego swego polityka, tosamo zrobić winna i druga koalicyjna partja. Zwrot zaś o współpracy z Niemcami nie upoważnia jeszcze do wniosków daleko idących; sam zresztą ks Seipel — przyznaje to „Temps" — „okazał silną wolę nie stawiania niepokojącej sprawy Anschluss'u na porządku dziennym".

Znacznie wyraźniejsze oblicze ma nowy gabinet odnośnie do najaktualniejszych spraw z polityki wewnętrznej. Ks. Seipel tworząc nowy rząd. wprowadził do niego (poza Dinghoferem) dwóch tylko nowych ministrów: Kienböcka min. skarbu i Schmitza min. oświaty. Są to najbliżsi współpracownicy ks. Seipla: jeden w dziedzinie skarbowej, drugi — kulturalnej. Pierwszy reprezentuje kurs polityki oszczędnościowej w życiu gospodarczo-finansowem państwa, — drugi zaś. prezes wielkiej organizacji katolików Austrji „Volksbund". jest apostołem „państwa chrześcijańskiego". Pierwszy ma prowadzić dalej sanację skarbu i życia gospodarczego w duchu ekonomji, — drugiego zadaniem będzie uleczyć kulturalną funkcję państwa (szkolnictwo przedewszystkiem) z choroby laicyzmu i bezwyznaniowości, zaszczepionej państwu po przewrocie r. 1918 przez partję socjalno-demokratyczną.

Już samo stwierdzenie tych faktów dowodzi, że drugie rządy ks. Seipla nie mniej będą trudne, niż pierwsze. Trudności te, to naprzód antyreligijna propaganda partji socjalno-demokratycznej, doskonale zorganizowana i zaciekła. z którą się zmierzy min. Schmitz, — a dalej ruch urzędników państwowych, których Austrja ma za wielu. by wszystkim módz zapewnić należyte warunki życia. Wprawdzie na wieść o stworzeniu nowego rządu, porzucili urzędnicy groźbę strajku, jest to jednak tylko przerwa. W tych dniach zaczynają się rozmowy ks. Seipla z organizacjami urzędniczemi; a ich wynik pozwoli na wniosek, czy ciągnąca się jnż 7 lat kwestja będzie załatwioną w bliskim czasie, czy też dalej będzie się wlec beznadziejnie.

Do nowego rządu ks. Seipla przykłada cała Europa wielką wagę. Gdyby mu się nie udały jego plany. to po nich musiałaby nastąpić likwidacja naddunajskiej republiki; wątpić bowiem można, by się ktoś zdecydował powtarzać usiłowania największego polityka Austrji Ale temsamem straciłyby swój autorytet traktaty pokojowe. a polityczny ustrój powojennej Europy doznałby wstrząśnienia. Wiążą się bowiem te traktaty organicznie ze sobą. Cios zadany im nad Dunajem, musiałby się odbić echem na Brennerze, w Gdańsku i nad Renem!

W. Z.

Na ziemiach Rzplitej.

Gen. Malczewski otrzymał szablę zdobyczną.

Jak donosiliśmy wczoraj, gen. Malczewskiemu wręczył w Poznaniu w ubiegłą niedzielę najstarszy z powstańców wielkopolskich szablę, zdobytą przez niego na niemieckim pułkowniku. Gen. Malczewski, dziękując, wyraził się w końcowem przemówieniu:

„Przyjmuję wręczoną mi szablę w tem głębokiem przekonaniu, że ofiarowujecie ją nie celem odznaczenia mojej osoby; lecz celem dania zewnętrznego wyrazu spójni, jaka nas łączy. Spójnia ta, to idea praworządności, w której obronie, w razie potrzeby, oddamy życie. Na praworządności bowiem można tylko budować wielką i potężną Polskę".

O godny grób Jerzego Żuławskiego.

W Dębicy leży na cmentarzu, zmarły tamże tragicznie, poeta Jerzy Żuławski... Smutna to mogiła autora „Na srebrnym globie"... Jakby istotnie była nie na ziemi ojczystej, ale na... księżycu, gdzie nikt nie dba o poetów nawet po śmierci! Krzyż wprost runie lada dzień, a kurhan zniknie, by potem, jak mogiły Malczewskiego, szukano daremnie... gdy tomy o niej pisać będą!

Znów demonstracja na „Dziejach Grzechu".

Onegdaj w Teatrze Polskim w Warszawie nastąpiła powtórna demonstracja na przedstawieniu „Dziejów Grzechu" Żeromskiego. W czasie jednej ze scen rozlegly się gwizdy i krzyki protestujące, które przerwały przedstawienie. W chwilę potem usiłowano wznowić przedstawienie, demonstracja jednak się powtórzyła. Policja dokonała aresztowań, poczem przedstawienie dalej kontynuowano.

Biskupi marjawiccy „zwiali" za granicę

Urząd prokuratorski w Płocku, w związku z ujawnionemi nadużyciami, zarządził aresztowanie marjawickiego arcybiskupa Kowalskiego i biskupa marjawickiego Feldmana. Gdy miano jednak wykonać zarządzenie prokuratury płockiej, okazało się, że obaj oskarżeni wyjechali zagranicę. Władze przypuszczają, że wyjazd ten stoi w związku z akcją sądową. Jak wiadomo, Kowalski i Feldman stoją pod zarzutem wymuszania pieniędzy od swyoh zwolenników i szerzenia demoralizacji wśród nieletnich przez urządzanie t. zw. „ślubów mistycznych".

Sekta marjawitów kolegowała najserdeczniej ze „Strzelcem", otaczając się gwardją pretorjańską, złożoną z jego członków. Powinszować!

Usiłowany zamach na prochownię?

Nieznani sprawcy dokonali napadu na wartownika przy wojskowych składach amunicji w Wilnie. Przy szamotaniu się, wskutek przypadkowego wystrzału, przestrzelone zostało wartownikowi ramię; pomoc, zdążająca na odgłos strzałów, nie zastała już uczestników zamachu. Podjęte poszukiwania nie dały rezultatu. Dopiero nad ranem w pobliżu ogrodzenia prochowni, zatrzymano niejakiego Aleks. Rutkowskiego, podejrzanego o uczestnictwo w zamachu.

—o—

UZNANIE DLA POSŁA BACZEWSKIEGO. Związek Obrony Kresów Zachodnich na zebraniach w Toruniu i Lwowie wyraził publiczne uznanie polskiemu posłowi do Sejmu pruskiego, Baczewskiemu, za jego obronę praw mniejszości polskiej w Niemczech.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" W RADOMIU. Staraniem „Sokoła" w Radomiu, wystawiony zostanie w teatrze Rozmaitości w dniach 6 i 7 listopada r. b. obraz historyczno-ludowy Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Dekoracje przygotowuje art.-malarz Kopiński. Dochód przeznacza zarząd „Sokoła" na dalsze urządzanie boiska sokolego przy szosie Kozienickiej. W programie biorą również udział: Tow. śpiewacze „Echo" i orkiestra Dyrekcji kolejowej w Radomiu.

SAN WYLEWA; W PRZEMYŚLU WODA. Stan wody na Sanie w dniu 25 b. m. wynosił 2.70 m. ponad stan normalny. W rejonie Dubiecko San wystąpił z brzegów, zalewając miejscowe gminy, położone nad Sanem, mianowicie: Cachorzec, Nienadowa i inne. Zasiewy jesienne i część okopowizn zostały zniszczone. Onegdaj nocą San pod Przemyślem począł gwałtownie przybierać i wylał; niektóre ulice zostały zalane wodą. Na ulicach, bliżej położonych rzeki, woda dosięgła okien, a mieszkańcy schronili się na dachy domów. Musiano wstrzymać ruch elektrowni z powodu częściowego zalania. Akcję ratunkową podjęły władze cywilne i wojskowe. Obecnie wody opadły.

NIEUDAŁY WYSTĘP PIŁSUDCZYKÓW W ZAKOPANEM. Na ubiegłą niedzielę zapowiedział Związek Legjonistów w Zakopanem odczyt Bol. Pochmarskiego na temat „Józef Piłsudski i znaczenie jego czynu dla Polski odrodzonej". W sali hotelu „Morskie Oko". gdzie miał się odbyć odczyt, zgromadziło się wraz z komitetem. urządzającym odczyt, zaledwie dwadzieścia kilka osób. Świadczy to dobitnie o wpływach piłsudczyków w społeczeństwie zakopiańskiem. Mimo braku słuchaczy, prelegent odczyt wygłosił, powtarzając szereg utartych komunałów. znanych aż nadto dobrze z pism „obozu sanacji".

ŻYDZI TEŻ NIE POZWALAJĄ NA SPALANIE ZWŁOK W KREMATORJACH. W Gdańsku zmarł warszawski przemysłowiec, Abr. Wiesel, żyd, który wyraził przed śmiercią życzenie, aby zwłoki jego zostały spalone w krematorjum, a popioły pochowane na żydowskim cmentarzu warszawskim. Atoli rabinat w Warszawie nie chciał udzielić pozwolenia pogrzebania prochów, tłómacząc się rytuałem, dopiero na skutek interwencji władz, zgodził się. Wypada zaznaczyć, iż Kościół katolicki zabrania palenia zwłok.

Z całego świata.

Nie stać go na guldena

ale wyprawia polowania „cesarskie".

Rada miejska holenderskiego miasteczka Ymuiden, która w czasie wojny nazwała główną ulicę imieniem ces. Wilhelma — zwróciła się z okazji 50-lecia założenia miasteczka do b. cesarza Wilhelma w Doorn z prośbą o wsparcie na uroczystość. Ekskajzer odpowiedział własnoręcznym listem, w którym oświadczył, iż dochody jego są tak nikłe, że nie stać go nawet na ofiarę jednego guldena holenderskiego.

Ma on odwagę kłamać jeszcze teraz po uchwaleniu w Niemczech olbrzymiego odszkodowania dla niego i w momencie, kiedy na początku listopada urządza wystawne „cesarskie" polowanie w przyznanych mu dobrach Rominten w Niemczech. na które m. in. zaprosił męża królowej holenderskiej.

—o—

ŚMIERĆ LATOROŚLI NAPOLEONÓW. Na zamku Moncalieri pod Turynem zmarła księżniczka Letycja Bonaparte Aosta, siostra księcia Wiktora i Ludwika Napoleona. Zmarła urodziła się w r. 1866 jako córka księcia Napoleona, syna króla Hieronima Westfalskiego. W r. 1888 wyszła za mąż za księcia Amadeusza Aosta, który od r. 1870 do 1873 był królem Hiszpanji.

CHINY — KRAJ MORDÓW I GRABIEŻY. W prowincjach objętych wojną domową. w szczególności w Ho Nań, Kieng Si i Czek Kiongu, bandytyzm przybiera zatrważające rozmiary. Szereg miast uległ rozgrabieniu W Czang Kia Kao bandyci spalili 80 ludzi. W Hań Czau rozgrabiono doszczętnie Bank.

GONDOLE NA PLACU ŚW. MARKA. Z powodu burzy, która szalała w północnych Włoszech, plac św. Marka, Piazetta i wszystkie niżej położone części Wenecji, zostały zalane wodą.

HUMOR.

Pies a teściowa.

— Sądzę, że panu wiadomo, iż pański pies pokąsał moją teściową? Z tego to powodu do pana przybywam. — Pragnie pan zadośćuczynienia i całkiem słusznie. Zaraz więc tego psa zastrzelę. — Ależ nie czyń pan tego. bo ja właśnie chciałem prosić, ażeby mi pan zechciał tego psa sprzedać.

Nowe książki i czasopisma.

HR. MICHAŁ SOBAŃSKI: „Odrodzenie narodu przez wiarę i miłość", zbiór odczytów i artykułów. Kraków, wyd. Ks. Ks. Jezuitów, Kopernika 26. 1926, str. 212.

Bardzo wiele cennych przemówień przepada. Traci się w nich najdoskonalsze nieraz świadectwo pewnych prądów w społeczeństwie, którym najlepszy wyraz dają przemówienia i odczyty. Tow. im. Piotra Skargi postanowiło uratować przed zapomnieniem mocne istotnie i głęboko katolickie przemówienia warszawskiego swego prezesa, M. Sobańskiego. Oddało tem sprawie katolickiej dużą przysługę. Mowy te bowiem dotyczą wszystkich prawie aktualnych u nas spraw: dziennika katolickiego, wychowania, oświaty, filmów, rozwodów, rodziny chrześcijańskiej i t. d. Odznaczają się piękną formą, gorącem uczuciem i głębokim katolicyzmem.

KS. DR. FR. MIREK: „Grzechy współczesnego kapitalizmu". Księgarnia św. Wojciecha. Poznań, 1926, str. 20.

Ks. dr. Mirek przechodzi w swojej rozprawie, nadużywa współczesnego kapitalizmu, posługując się znakomitym listem zbiorowym Episkopatu Austrji z r. 1925. Rzecz jest bardzo na czasie. Orjentuje bowiem katolików odnośnie do t. zw. kapitalizmu i jego przejawów.

Ks. Nikodem Cieszyński: **ROCZNIKI KATOLICKIE** (z ilustracjami) **NA ROK PAŃSKI 1926.** (Rok IV.). Nakładem autora. Poznań 1926, stron XXIX. i 536.

Czasopism poświęconych życiu i sprawom bieżącym Kościoła, jest u nas nie wiele, a te, które są, mało stosunkowo osób świeckich czyta; czasopisma zaś polityczne, jeżli zajmują się tą materją, to w stosunkowo niewielkim zakresie: stąd niedostateczna znajomość tego przedmiotu u znacznej części katolików świeckich. Brakowi temu znakomicie zaradzają już rok czwarty R o c z n i k i k a t o l i c k i e, spisywane przez niestrudzonego Ks. Nikodema Cieszyńskiego. Autor przechodzi najważniejszymi krajami w porządku ich alfabetycznym świat cały, dobrze zaś dobrane, interesujące rozdziałów tytuły, ułatwiają czytelnikowi orjentację i spamiętanie ich treści. A jest ona i bogatą i urozmaiconą i zajmującą i dla wielu nieznaną. Dość wspomnieć różne pomysły Yankesów-katolików w walce z wrogiemi poglądami, albo rzecz trudna do uwierzenia, — to coś w rodzaju odrodzenia starogermańskiego pogaństwa w Niemczech, będące jaskrawym przykładem hypernacjonalizmu religijnego. Opis wystawy misyjnej w Watykanie zwraca naszą uwagę na m i s s j o l o g j ę — nową umiejętność. w której historja i geografja i statystyka Kościoła dają obraz szerzenia się d o b r e j n o w i n y. oraz stwierdzają i apostolskość i powszechność i świętość Kościoła. Polsce poświęcono aż trzynaście rozdziałów, wśród których biografje nowych Pasterzy i wdzięczne wspomnienia Zmarłych, dla Kościoła dobrze zasłużonych należne miejsce zajmują. Jeżeliby dla kogo do czytania tej ciekawej publikacji potrzeba było jeszcze zachęty, to będzie nią niewątpliwie piękny, potoczysty styl autora. który przeobfitą, aktualną treść swego dzieła tak przyjemnie czytelnikowi umie przedstawić. Prawdziwie u t i l e d u l c i.

M. B.

„ATENEUM KAPŁAŃSKIE", miesięcznik. Włocławek, Seminarjum duch., zeszyt 2, 117. wrzesień 1926.

Ostatni zeszyt tego bardzo zasłużonego wydawnictwa przynosi szereg interesujących, bądź naukowych rozpraw. Ks. dr. Cieśliński omawia w dalszym ciągu nierozerwalność małżeństwa w świetle Pisma św. Ks. dr. Pastuszka przedstawia poglądy Bł. Roberta Bellarmina na pochodzenie władzy. Interesująca ta rozprawa stanowi ważny przyczynek do dyskusji o źródle władzy państwowej. Bł. Robert wbrew zwolennikom władzy absolutnej króla bronił zasady w pośredniem pochodzeniu władzy od Boga i — co za tem idzie — jej ograniczenia prawem natury i Boga. Ks. Prof. Sieniatycki zamieszcza dalszy ciąg studjum o św. Cyprjanie, — dział rozpraw kończy wreszcie wspomnienie niedawno zmarłego ś. p. ks. prof. Chotkowskiego z wieców katolickich, które urządzał w Wielkopolsce w okresie „kulturkampfu".

Następują „sprawy" religijne (omówienie Zjazdu katol. w Warszawie), „przegląd naukowy", „poradnik". „ocena książek" i „wzmianki bibliograficzne".

„PRĄD" Nr. 9—10. (za wrzesień i październik) przynosi szereg interesujących artykułów i gruntownych rozprawek, świadczących o stałym rozwoju tego miesięcznika katolicko-społecznego. Na wstępie znajdujemy trafne uwagi o znaczeniu warszawskiego Zjazdu Katolickiego i o usterkach, jakie można było tam zauważyć. Następnie podaje „Prąd" głosy biskupów polskich o „Tygodniu Społecznym" w Lublinie. Redakcja zapowiada ogłoszenie w całości referatów wygłoszonych w tym „Tygodniu". Jako pierwszy wydrukowano referat Ks. prof. Szymańskiego o „Wpływach rewolucji bolszewickiej". (O referacie tym napiszemy obszerniej). Prof. I. Chrzanowski kończy rozprawkę p. t.: „Polska w niewoli", w której doskonale charakteryzuje prądy polityczne i dążenia narodu w okresie niewoli oraz znaczenie epoki porozbiorowej w naszem życiu narodowem. Ks. Dr. J. Pastuszka w artykule „Narodowość. a idea międzynarodowa w świetle filozofji" przedstawia psychologiczną genezę nacjonalizmu i uniwersalizmu i wskazuje sposoby pogodzenia tych idei. P. Karol Niezabytowski, obecny minister rolnictwa wykazuje błędy i szkodliwość dotychczasowej polityki antyagrarnej, przejawiającej się w nadmiernem obciążeniu podatkowem rolnictwa. P. Sopicki rozpatruje „Zagadnienie ideologji ludowej" dochodząc do wniosku, że nie od dzisiejszych stronnictw ludowych lecz od ruchu chrześcijańsko - społecznego należy oczekiwać uzdrowienia ruchu ludowego w Polsce. Obszerny dział „Ze świata" zaznajamia nas z historją oraz ideologją „Pax Romana". P. Jerzy Siwecki omawia wyniki „Tygodnia społecznego" (Semaine Sociale) w Hawrze, poświęconego naukowym badaniom katolickiej doktryny w sprawie wojny i pokoju, dobra narodowego i międzynarodowego. P. St. Kaczorowski opisuje walkę Polaków na Mazurach i Warmji z zalewem germanizacyjnym. Kores-

Dwie uroczystości.

(Na tle Ingresu Prymasa i Doktoryzacji ks. Biskupa Łukomskiego).

Nie tak dawno, gdyż zaledwie rok temu, Wielkopolska żegnała Prymasa całego Kościoła katolickiego w Polsce, ś. p. Kardynała Edmunda Dalbora. Pogrzeb swoją niezwykłą powagą i wspaniałością dowiódł wymownie, jaką miarę stosuje społeczeństwo i cały naród do godności prymasowskiej i jak potwierdza ją w stosunku do archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Królewskie honory ze strony rządu ówczesnego, udział całej Polski, żałoba narodowa, manifestowana przez nabożeństwa i flagi w wielu miastach — oto szczegóły tego historycznego pogrzebu pierwszego Prymasa.

Oczekaliśmy blisko rok na nominację nowego Dostojnika na tronie prymasowskim, i oto mamy go już dzisiaj, a momenty jego dwu ingresów, tak do Wojciechowego Gniezna, jak i przemysławowego Poznania były znowu chwilą potwierdzenia tego, w czem się naród wypowiedział podczas ostatniej posługi, oddawanej Kardynałowi Dalborowi.

Obecny Prymas wyszedł już z układu nowego stosunku Stolicy Apostolskiej z Państwem Polskiem, a uroczystości jego ingresowe były znowu historycznem potwierdzeniem tytułów arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego do prymasostwa, co tak dosadnie stwierdził w swojem przemówieniu prepozyt Kapituły poznańskiej, ks. Prałat Adamski.

Niedziela w dniu 17 października. Wspaniały wjazd, jeszcze większy pochód przez miasto. Hołdy w katedrze i przyjęcie delegacyj w pałacu prymasowskim. Współudział przedstawicieli rządu, województwa, wojskowości dały poznać sentyment Polski, a szczególniej Poznania dla nowego Prymasa, którego już w pierwszym dniu wszyscy pokochali. Jako twórca diecezji górnośląskiej, jako członek jednego z najdzielniejszych zgromadzeń nowoczesnych, którego zalety tak dobrze są znane i cenione przez dzisiejszego Papieża — w całym kraju, a szczególniej na kresach zachodnich, najbardziej wysuniętych na wściekłe ataki hakaty berlińskiej, znajdzie teren wdzięcznej pracy duszpasterskiej. Dla Polski, jako pierwszy między biskupami nowy Prymas, zdziała wiele swą inicjatywą i stanowiskiem obrońcy swobód kościelnych, które mogą być i będą narażane na liczne trudności ze strony rozmaitych rządów, gdyż nie wszystkie one i nizawsze liczą się z prawem Bożem, hołdując często zbytniemu naturalizmowi, czy liberalizmowi.

W ks. Arcybiskupie Hlondzie zyskuje szczególniejszego zwierzchnika kler poznański, mający dziś takich księży Adamskich, Prądzyńskich, Stychlów, Kłosów, Biłków, Cieszyńskich i tych wielu pracowników społecznych, załużonych w akcji oświatowej, wychowawczej, robotniczej, bankowej, wsjółdzielczej, gdyż sam jest z pokolenia Leonowego, wychowany w duchu encykliki Rerum Novarum.

Byłem świadkiem niezwykle podniosłej, zaraz po ingresie prymasowskim, uroczystości w wielkiej auli uniwersyteckiej, nadawania honorowego doktoratu filozofji przez Wydział humanistyczny ks. Biskupowi Łukomskiemu z Łomży, do niedawna sufraganowi i administratorowi diecezji poznańskiej. Dostojnego laureata spotkał ten wielki zaszczyt za ciekawe monografje historyczne, zorganizowanie muzeum diecezjalnego, przyczynienie się do otwarcia Uniwersytetu poznańskiego i akcję społeczną. Ale w odpowiedzi swej na przepiękne przemówienie rektora Uniwersytetu i dziekana fakultetu wyraził się, że nie jemu dziś tylko to uznanie się należy, ale całemu duchowieństwu wielkopolskiemu, które dzielnie przy boku jego kroczyło, współpracując i pomagając w trudnem pasterzowaniu za czasów niemieckich i obecnych polskich.

Jeżeli więc mówimy o tych uroczystościach, to miejmy na względzie to, że są one tylko odbiciem tego wielkiego ducha i umysłu, oraz czynnej woli kleru poznańskiego, który z ludem i dla ludu pracując, umiał uczynić z tej dzielnicy — wzór dla reszty kraju.

Poznań. Ks. W. Kneblewski.

---

pondent z Austrji omawia kwestję połączenia się Austrji z Niemcami. Korespondencje te dowodzą, że pismo utrzymuje stały i ożywiony kontakt z myślą Zachodu. Ostatni wreszcie artykuł p. t.: „Odrodzenie" na indeksie „Narodowej Demokracji" zbija zarzuty niektórych pism narodowo - demokratycznych przeciwko Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie".

Cena zeszytu 2 złote. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście L. 7, m. 15.

NR. 43 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" jest rzadkim, tak rzadkim, niestety, dobrym i świetnym numerem tego ostatnio tak straszliwie spłycialego pisma. Szereg artykułów pięknych i cennych są naprawdę doskonałym hołdem dla zmarłego pisarza; piszemy to tem bardziej, że w stosunku do organu pp .Słonimskiego i Tuwima, zajmujemy stale krytyczne stanowisko. Nie przeszkadza ono jednakże uznaniu dla dobrych kroków tego pisma, jakim właśnie jest ostatni numer Kasprowiczowski.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 1-szy (3-go rocznika) za październik 1926 r. ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) XV Międzynarodowa Wystawa Sztuki w Wenecji — napisał Mieczysław Treter. 2) Kronika artystyczna. Numer zdobią: 26 ilustracyj w tekście i 1 rotograwjura z obrazu Apolonjusza Kędzierskiego „Chłopi Polescy". Cena egzempl. 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

—oOo—

Z Przemyśla.

Zgromadzenie poselskie.

Dnia 21 bm. odbyło się w małej sali Sokoła zgromadzenie sprawozdawcze, na które przybyły tłumy publiczności, tak, że sala nie mogła pomieścić zebranych. Z posłów przybyli pp.: **Zagajewski, Matłosz i Rymar.**

Pierwszy przedstawił obecną sytuację Polski wobec zagranicy od buntu majowego i niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce, drugi poseł scharakteryzował położenie wewnętrzne państwa wobec dyletantyzmu i dzikich praktyk takich szkodników-ministrów smutnej pamięci Młodzianowskiego i „Psujkowskiego" etc., trzeci z kolei zasłużony poseł ziemi przemyskiej Rymar omówił cyfrowo sprawy budżetowe, nawołując do organizacji i czujności.

Wszyscy trzej **posłowie w silnych słowach potępili bojkot „Głosu Narodu" i „Słowa Pomorskiego".** „Z tego bojkotu chyba skorzystają żydzi — mówił poseł Rymar — bo przecie jest nie do pomyślenia, aby chrześcijańskie kawiarnie i restauracje zastosowały się do rozkazu gen. Wróblewskiego. Również sprawa bandyckiego napadu na posła Zdziechowskiego i ohydny mord, dokonany na kuratorze Sobińskim znalazły w ustach posłów należytą ocenę i oświetlenie. Ta niewinnie przelana krew ś. p. Sobińskiego — wołał poseł Rymar — to skutki zgubnej i szkodliwej dla Polski polityki eksministra Sujkowskiego.

Po przemowach posłów uchwalono rezolucje domagające się **zmniejszenia liczby posłów oraz zmiany całej ordynacji wyborczej,** przedstawicielstwa w sejmie dla ziem wschodnich i ustawy antybolszewickiej.

Posłowi Zdziechowskiemu wyrażono hołd i uznanie i domagano się od rządu wykrycia i ukarania sprawców. — Zgromadzenie zakończył prof. Tułek gorącym apelem do zebranych do organizowania się i do zaciągania się w szeregi „Straży Narodowej".

—oOo—

Z Dębicy.

(Poczytność „Głosu Narodu". — Protest nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu wraz z posłem ks. Drem Czujem przeciwko obecnym stosunkom w szkolnictwie i reformom.

Po ostatniej z rzędu „jubileuszowej" konfiskacie „Głosu Narodu", a zakazie p. generała Wróblewskiego, poczytność pisma wzmogła się tak dalece, **że je sprzedają wszystkie kioski,** a wszyscy żądają „Głosu Narodu", niby jedynego pisma, gdzie można się „głosu prawdy" dowiedzieć o stosunkach w Polsce... Tem samem pismo stało się strawą licznej tutaj inteligencji, a już sympatją stanowczą cieszy się osoba naczelnego Redaktora u wszystkich w Dębicy.

W dniu 22 bm. odbyło się zebranie członków Tow. Nauczycieli Szkół Wyż. w Dębicy, przy udziale zaproszonego posła ks. Dra Czuja, który zjechał, aby zająć się sprawami koła i nauczycielstwa szkół średnich. Po odnośnym referacie jednego z członków koła, wywiązała się żywa dyskusja na temat stosunków, związanych ze sanacją skarbową wśród nauczycielstwa, krzywdami tegoż. dalej nad pragmatyką i na koniec nad reformą, zgoła niepotrzebną szkoły średniej, której chcą „obciąć" trzy klasy. Słusznie zauważyli mówcy, że to chyba reforma poto, aby udogodnić kształcenie w szkole średniej żydom, a wieś, gdzie nie strawią odrazu 7-klasowej szkoły, będzie pozbawiona możności posyłania dzieci do szkół średnich. Ks. Dr Czuj odpowiedział na szereg interpelacyj, zabrał odnośne uchwały koła w formie rezolucji oraz memorjał w sprawie reformy i krzywd nauczycielstwa, aby je przedłożyć p. min. Bartlowi. Również wiec rodzicielski **stanowczo się wypowiedział przeciwko tej feromie,** uznając ją za zamach na szkołę średnią.

Wygnaniec.

Łańcuch prasowy na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

Wezwany przez prof. Folkierskiego do łańcucha prasowego „Głosu Narodu", składam na propagandę tego pisma **dziesięć złotych** i zapraszam do tegoż łańcucha tych wszystkich, którzy od pisma codziennego żądają nie tylko dobrych informacyj o rzeczach bieżących, ale nadto miłości prawdy, odwagi cywilnej i poczucia obowiązku walczenia z tem złem, jakie się nad Polską rozpętało.

IGNACY CHRZANOWSKI.

—o—

P. GESING KAROL wezwany przez p. St. Moskala, składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu" **2 zł.** i prosi pp. **Palucha Józefa** (ulica św. Filipa 8), **Kordasa** Władysława (Mazowiecka 40), **Mędrka** Józefa (Rakowicka 1), **Dorynka** Michała z Dębnik (Miejski Garaż), **Matyasika** Franciszka, **Lepkę** Stanisława, **Górkę** Franciszka z Elektrowni, **Boronia** Stanisława (Franciszkańska 4), **Kwintę** Tomasza, **Kasprzyka** Jana, **Romańskiego** Józefa, **Bajdę** Filipa (z Mazowieckiej „Modrzejówka"), oraz **Ryglewicza** Franciszka (z Lubelskiej 5) do złożenia datku na fundusz prasowy i zaproszenia znajomych do wzięcia udziału w łańcuchu.

P. KONRAD ŚCIBOROWSKI wezwany przez p. aptekarza Koperskiego do składki na fundusz prasowy „Głosu Narodu", składa **5 zł.** z prośbą o wezwanie następujących panów do złożenia odpowiedniej kwoty: p. Dra Tadeusza **Kwiecińskiego** (Rynek gł. 23), p. Kajetana **Dudziaka** właściciela pracowni tapicerskiej (ul. Florjańska 87) i p. **Oremusa** Jana właściciela zakładu ślusarskiego (Rakowicka 15).

P. JÓZEF MASSAR w Krakowie (Magazyn towarów bławatnych i konfekcji przy ul. **Florjańskiej 15) wezwany przez p. J.** Koperskiego składa **5 zł.** i wzywa pp. Anastazego **Froncza,** Witolda **Truszkowskiego,** Jana **Nowaka** i Marcelego **Bojarskiego** do udziału w łańcuchu prasowym.

P. ANTONI WOJCIECHOWSKI składa na wezwanie **5 zł.** i wzywa pp. **Miarczyńską** Jadwigę, **Mastykarzównę** Stefanję, Jana **Rebizonda,** Aleksandra **Markiewicza** i Bronisława **Nowotarskiego** do złożenia dowolnej kwoty i zaproszenia znajomych.

P. ŚLUSARZ JAN składa na łańcuch prasowy **2 zł.** i zaprasza do złożenia tej samej kwoty pp. **Kurkowskiego** Antoniego (ul. Mazowiecka 14), **Kasprzyka** Jana (Mazowiecka 14), **Kijanię** Stanisława (Borek Fałęcki, fabryka sody) i p. Tomasza **Kwiutę** (ul. Mazowiecka 14).

P. FRANCZAK LUDWIK składa na wezwanie p. Dalewskiego **5 zł. na łańcuch** prasowy i wzywa p. Wojciecha **Salonka, mistrza krawieckiego** (Lubicz 5), p. Antoniego **Wójcika** restauratora (Sienna 6) i p. Tadeusza **Niedzielskiego** mistrza kominiarskiego (ul. św. Filipa 4).

PROF. JÓZEF NITSCH wezwany przez p. Marjana Padechowicza, składa na fundusz prasowy **2 zł.** i wzywa: X. Prof. Dyr. **Rosponda** (Seminarjum Duchowne, Kraków), X. Prof. Dyr. Teodora **Czaputę** (Pałac Biskupi), X. Prof. Dra Antoniego **Bystrzonowskiego** (Jabłonowskich 24), X. Mateusza **Jeża** (Czapskich 1), X. Dra Stanisława **Szwaję** (Wieliczka), p. Dra Jana **Schneidra** (Zwierzyniecka 19) i p. Wojciecha **Bytomskiego,** naczelnika stacji Oleszyce ad Jarosław — do złożenia tej samej lub wyższej kwoty i wezwania innych.

P. JÓZEF OLESIAK składa na „łańcuch" prasowy „Głosu Narodu" **5 zł.** i zaprasza do tego łańcucha X. Prałata **Męskiego, Dra Dyszyńskiego,** dyr. **Firganka,** X. Józefa **Pęcherka,** X. **Prajsnera,** X. **Jaronia,** p. Idę **Kopecką** i p. Józefa **Kobę** z Jarosławia.

P. JANINA LAMPKÓWNA na wezwanie p. M. Frontowej składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu **1 zł.** i zaprasza do złożenia takiej samej kwoty p. Janinę **Januszewską** (ul. św. Filipa) i p. H. **Papiernikową,** właścicielkę sklepu przy ul. Mikołajskiej do złożenia podwójnej kwoty, a p. W. Nazima, dyr. Spółki Rolniczej w. Skawinie do pięciokrotnej i wezwania swoich znajomych.

Pozatem na fundusz prasowy

złożył p. generał Springwald Stanisław kwotę 5 złotych.

Sport.

NIEDZIELNE **WYNIKI KRAJOWE.**

Poznań: Warszawianka—Warta 3:2 (3:1). Bardzo słaba gra Warty, u której dawał się odczuć brak w ataku Stalińskiego. **Pogoń—Posnania 3:2 (3:0) .**

Łódź: Turyści—Legja 2:1 (2:1). Grono Miłośników Sportu—Hakoah 3:0 (1:0).

Kpt. Orliński na ekranie!

Kpt. Orliński został zaangażowany przez reż. Biegańskiego do filmu lotniczego, kręconego przez warszawską wytwórnię „Koloryt-Film". Kpt. Orliński wykona w nim szereg lotów. Film, na którego treść złożą się fragmenty z podróży sławnego polskiego lotnika, będzie miał charakter propagandy „Ligi Obrony Powietrznej Państwa". Wiele przemawia za tem, że zrehabilituje smutną sławę „Skrzydlatego zwycięzcy" z Józefem Węgrzynem.

Co sportowiec wiedzieć powinien.

— **Lwów—Wrocław.** Zawody międzymiastowe obu reprezentacji footbałowych odbędą się we Wrocławiu 17 listopada.

— O puhar „środkowo-europejski" grać będą w r. 1927 po dwa matche piłkarskie, naczelne kluby Austrji, Czechosłowacji, Węgier i Włoch.

— **We Francji** powstał niedawno klub piłki nożnej pod nazwą **„Koryntyjczycy",** którego ideałem i zasadą jest propagowanie „szlachetnej, czystej i eleganckiej" gry w footbal. W swoim czasie tak gentelmeńsko pojęty klub, pod tą samą nazwą miała Anglja. Przydałby się on i w Polsce — bardzo!...

— **Lekkoatletyka w Niemczech** zaczyna rozwijać się w coraz szybszem tempie. W tym roku pobito 21 rekordów niemieckich, w tem 5 światowych, nie licząc kobiecych i rekordów w innych gałęziach Dołączamy tę notatkę do artykułu naszego p. t.: „Polska niedbałość sportowa" w nrze 239 z dn. 16 b. m.

O IX Olimpjadzie w Amsterdamie.

JUŻ SIĘ MYŚLI, MÓWI I PISZE...

Termin. — **Program.** — **Mistrzostwa lekkoatletyczne.**

Zawody lekkoatletyczne na IX. olimpjadzie **odbędą się w sierpniu roku 1928 w Amsterdamie i trwać będą 8 dni.** Obejmować one będą następujące konkurencje: biegi 100 m., 200 m.. 400 m., 800 m., 1.500 m., 5000 m., 10.000 m., maraton (42.195 m.), **3** km. steeple-chase, 110 m. płotki, 400 m. płotki; skoki w zwyż, w dal, o tyczce, trójskok; rzuty kulą, dyskiem, oszczepem i młotem; sztafety 4 × 100 m. i 4 × 400 m. oraz dziesięciobój. **Usunięto zatem chód, pięciobój, bieg drużynowy 3 km., oraz bieg naprzełaj.**

Do każdej konkurencji wolno zgłosić 4 zawodników z jednego państwa, a do maratonu 6. W sztafetach każde państwo może wystawić jedną drużynę w składzie 4 zawodników i 4 rezerwowych. Jednocześnie z konkurencjami męskiemi odbędą się po raz pierwszy **konkurencje kobiece** o następującym programie: biegi 100 m., 800 m., sztafeta 4 × 100 m., skok w zwyż i rzut dyskiem (wagi 1 kg. lub 1.5 kg. — zostanie to ostatecznie w grudniu zdecydowane).

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Reduta" wyświetla kilometrowy obraz awanturniczy (20 aktów!) p. t. „W pogoni za śmiercią" produkcji niemieckiej. Film osnuty jest na przygodach inżyniera angielskiego w Tybecie, który zakochał się w pięknej niewolnicy hinduskiej i przechodzi przez szereg zawikłanych tarapat. Obraz nuży rozwlekłością; w zdjęciach zbyt mało uwzględnia tło egzotyczne; popularyzuje zanadto grozę niebezpieczeństwa, wybuchając co krok nową śmiertelną komplikacją. Z aktorów ciekawa jest maska **B. Goetzkego** (którego kreacja fakira w „Grobowcu Indyjskim" stała się tak niezapomniana); niedobrze w roli wschodniej tancerki czuła się Lili Dagower (specjalnością jej są awanturnicze role salonowe).

Wyświetlany **w kinie „Nowości"** film p. t. „Zatracona ulica", osnuty na śmiałym scenarjuszu H. Bettauera, wprowadza nas w ponure środowisko powojennego Wiednia. Na tle kontrastów nędzy i zbytku w naddunajskiej stolicy, rozwija się życie biednej dziewczyny, córki bezmogiego inwalidy, staczającej się wskutek nędzy na dno upadku. Rolę tę zagrała **Asta Nielsen** z pięknem, tragicznem przejęciem w połowie drugiej obrazu, jako dziewczyna uliczna, po dokonaniu morderstwa. Obok niej wyróżniła się piękną twarzą **Greta Garbo** Film posiada walory psychologiczne i jest nieświadomym typem filmu społecznego.

(mafarka)

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Gen. Józef Haller w Redakcji „Głosu Narodu“.

W dniu wczorajszym odwiedził naszą Redakcję gen. broni Józef Haller. Znakomity gość wyraził redaktorowi naczelnemu dziennika uznanie za stanowisko, jakie „Głos Narodu“ zajmuje w obronie zasad praworządności i etyki w Państwie i życzył wytrwania w dalszej pracy na odpowiedzialnym posterunku.

—oOo—

Obchód 8 rocznicy oswobodzenia Krakowa.

z pod zaboru austrjackiego odbędzie się w niedzielę 31 b. m. według ustalonego już programu. O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji (miejsca zarezerwowane w prezbiterjum), o godz. 11.30 przed południem pochód przed główną strażnicę wojskową z orkiestrą, kompanją honorową, uczestnikami przewrotu w r. 1918 oraz reprezentacjami władz i publicznością. Przed odwachem nastąpi przemówienie członka prezyd. miasta i delegata komitetu, poczem odbędzie się uroczysta zmiana warty.

Klub Narodowy

dążąc do wytworzenia zgodnej opinji publicznej w sprawie najżywotniejszych zagadnień życia społeczno-narodowego Polski, organizuje szereg wieczorów dyskusyjnych, w których wystąpią, jako referenci przedstawiciele różnych stronnictw, oraz obywatele bezpartyjni. Po referatach projektowana jest herbatka z dyskusją. Członkowie Klubu mają wstęp wolny, osoby postronne, wprowadzone przez członków, płacą za każdy wieczór 1 zł. Na pierwszem zebraniu, które odbędzie się we czwartek o g. 7 w lokalu Szkoły Kupieckiej w Pałacu Spiskim, prof. Władysław Konopczyński omówi najważniejszą dziś kwestję naszej polityki wewnętrznej: „Rewizję ordynacji wyborczej“. Dalsze odczyty dotkną m. in. przebudowy stronnictw w kierunku wytworzenia jednolitego obozu praworządnego, roli kulturalnej i politycznej Krakowa, zadań prasy niezależnej i t. p.

Klub Narodowy nie jest stronnictwem, ani organem żadnego stronnictwa; pragnie on służyć za trybunę i ognisko myśli tym wszystkim, których idealem jest Polska jako mocarstwo chrześcijańskie i narodowe.

—o—

Kraków, 27 października.

Środa 27: św. Florencjusza m.

Czwartek 28: św. Szymona i św. Tadeusza ap., św. Cyrylji p. i m.

Czwartek 28: wsch. słońca o godz. 6.22, zach. o 16.25.

FEJLETON „GŁOSU NARODU“. Dziś rozpoczynamy (na str. 8) druk noweli p. t.: „Gest Polki“ pióra utalentowanej autorki Hanny Zahorskiej.

KOMITET JUBILEUSZOWY ŚW. STANISŁAWA KOSTKI w Krakowie (ul. Sienna 5) wydał w związku z uroczystościami jubileuszowemi św. Stanisława Kostki, sztukę w 2 aktach Zofji Kossak Szczuckiej pod tyt.: „Na drodze“. Obraz ten napisany specjalnie dla młodzieży, ułatwi Związkom, Stowarzyszeniom i organizacjom urządzającym uroczystości i przyczyni się do ich podniesienia. Cena 1 zł. za egzemplarz. Do nabycia w lokalu Komitetu, ul. Sienna 5.

RAUT TOW. WZAJ. POMOCY U. U. J. Na zakończenie uroczystości jubileuszowych „Bratniej Pomocy“ Uczniów U. J. odbył się w dniu 24 b. m. w salach Kasyna wojskowego raut, zorganizowany przez Komitet pań z p. Tarnowską na czele. W raucie wzięli między innymi udział: rektor Uniw. Marchlewski. dziekan Wydz. fil. prof. Sobieski z przedstawicielami Senatu akademickiego, wojewoda krakowski L. Darowski, b. minister Jerzy Michalski, Z. Kumaniecki, prez. Dudek, oraz doborowa publiczność, reprezentująca sfery uniwersyteckie i towarzyskie. Na pierwszą część rautu złożyły się produkcje: p. Steny Link-Dareckiej, art. śpiewaczki, znanej zagranicą i w kraju z występów w Krakowie. Poznaniu, Lwowie i Przemyślu, p. Mazurka, art. b. opery krakowskiej, a ostatnio katowickiej, oraz Chóru akademickiego, uświetniającego wszystkie akademickie uroczystości. Na wysokim poziomie stojące produkcje artystyczne przyjęto z dużym aplauzem, którego wykładnikiem było ofiarowanie p. L.-Dareckiej olbrzymiego bukietu. Tańce, stanowiące drugą część rautu. przeciągnęły się do rana w przemiłym nastroju, ani na chwilę nie opuszczającym zebranych.

POŚWIĘCENIE NOWOWYBUDOWANEGO DOMU MIEJSKIEGO przy ul. Słonecznej L. 17. odbędzie się w piątek 29 b. m. o godz. 9 rano. Nowy budynek liczy około 20 mieszkań jednopokojowych z kuchnią, gdzie znaleźli pomieszczenie przeważnie emeryci, którzy musieli opróżnić swe poprzednie służbowe mieszkania. Na podstawie uchwały Rady miejskiej, Magistrat przystąpi jeszcze w bież. roku do budowy kilku budynków czynszowych.

DNIA 1 LISTOPADA NIE WOLNO SIĘ BAWIĆ. Na podstawie obowiązujących przepisów, nie wolno dnia 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, urządzać zabaw publicznych, bali i t. p publicznych przedstawień teatralnych, z wyjątkiem przedstawień i koncertów o poważnej treści.

PRZEDŁUŻENIE UPRAWNIENIA BEZROBOTNYCH DO POBIERANIA ZASIŁKÓW. Minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu, przedłużył w niektórych **miejscowościach (do 17 tygodni)** okres uprawnienia bezrobotnych do pobierania zasiłków na zasadzie ustawy z dnia 18 lipca 1926 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31 października r. b. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki w funduszu bezrobocia w ciągu ustawowego 13-tygodniowego okresu.

Do miejscowości tych w województwie krakoskiem należą miejscowości położone **w powiatach: bialskim, żywieckim i wadowickim.**

GŁOSY PUBLICZNOŚCI W SPRAWIE PODATKÓW. Magistrat rozesłał do właścicieli realności dzielnic podmiejskich m. Krakowa nakazy płatnicze przez lokatorów zaległego podatku lokatorskiego i wodociągowego, które to podatki — zdaniem magistratu — powinien właściciel zapłacić. W biurze magistratu w pow. oddziale, urzędujący tamże urzędnik, przy odbieraniu arkuszy, nigdy nie objaśniał strony, że lokatora niepłacącego podatku powinien właściciel wykazać. Wobec tego na jakiej podstawie magistrat rozesłał powyższe nakazy?

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.80—5 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 13—13.20 zł., za sztukę 22—23 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł.. gęś żywa 7—10 zł., bita 6—8 zł., indyk 10—12 zł., indyczka 8—10 zł., zające w skórze 5—6 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8.50—9 zł., buraków 12—13 gr., marchwi 14—15 gr., selerów 26—30 gr., pietruszki 40—50 gr., cebuli 45—55 gr., kapusta biała za kopę 3.50—8 zł., kalarepa za sztukę 6—8 gr., 1 kg. spinaku 30—35 gr., kalafjory za sztukę 50—1.20 zł. Dowóz artykułów żywności na place targowe z powodu złych dróg był bardzo słaby.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa śledcze policji przeprowadziły wczoraj obławę na podejrzanych osobników i aresztowały 7 złodziei poszukiwanych za liczne przestępstwa. Z domu noclegowego przy ul. Starowiślnej doprowadzono pod „telegraf“ 70 osób, z tych kilka zatrzymano pod zarzutem kradzieży.

—o—

Z TWA LEKARSKIEGO. We środę 27 b. m. o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje chorych. Z kliniki dermatol.: prof. Walter, dr. Marcyaniak. Z oddz. VI. szpitala św. Łazarza: Doc. Artwiński, dr. Ślączka, dr. Rost, dr. Wander. Z oddz. III. szpitala św. Łazarza: doc. Zubrzycki. Z kliniki okulistycznej prof. Majewski.

WIECZÓR RECYTATORSKI „ZWROTNICY“ odbędzie się we czwartek 28 b. m. o g. 8 punktualnie, w sali 66 Uniw. Jagiell., II. p. Utwory poetów „Zwrotnicy“ odczytają: art. dram. H. Starska z teatru Słowackiego, R. Holzerówna z teatru Żydowskiego, A. Piekarski z Teatru Popularnego i Z. Karczewski z teatru Słowackiego.

RADIOLOG DR. HENRYK WACHTEL, naczelny lekarz Instytutu leczenia radem w Krakowie został wybrany na członka Brytyjskiego Instytutu Radjologicznego w Londynie.

STAN KASY Z PRZEDSTAWIENIA „RÓŻE MAŁEJ KRÓLEWNY“, odegranego w Teatrze im. Słowackiego w dn. 10 b. m., przedstawia się następująco: Dochód 1.680 zł. 51 gr., rozchód 824 zł. 75 gr. Czysty dochód w wysokości 855 zł. 76 gr. przelano do kasy Komitetu. Wszystkim. którzy się do tego przyczynili, Komitet składa gorące „Bóg zapłać“.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy“.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Środa: „Wesele Lalki“.

WANDA: „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

REDUTA: „Noc, świt i dzień“, niesamowita przygoda króla apaszów paryskich. Nad program: „Szampańska komedja“.

UCIECHA: „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

SZTUKA: „Cesarskie manewry“, dramat sensacyjny w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Dla ciebie kobieto“, dramat. W roli głównej Henny Porten.

NOWOŚCI: „Sodoma i Gomora“.

WARSZAWA: Pat i Patachon p. t. „Bokserzy“.

BAGATELA: „Czy powinniśmy milczeć?“, dramat 8 aktów.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz widowisko zaduszkowe, złożone z IV. części „Dziadów“ z dyr. Nowakowskim w roli Gustawa, oraz „Hanusi“ Gerharta Hauptmanna w nowej inscenizacji i reżyserji p. Józefa Sosnowskiego.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“ zniżył o 50 procent bilety wstępu na dzisiejszy wieczór, by uprzystępnić wszystkim, tak starszym, jak i młodszym widzom poznanie pierwszej z cyklu bajek „Wesele lalki“, urozmaiconej całym szeregiem baletów z Gorecką i Morawskim na czele. Bajka kończy się wcześnie, bo o godz. 9 wieczór. We czwartek próba generalna, a w piątek premjera operetki Aschera „Żołnierz Marysieńki“. Libretto tłomaczył i przerobił K. Krumłowski. Świetna operetka grana 300 razy z rzędu w Wiedniu, ukaże się po raz pierwszy w Polsce na scenie Teatru Popularnego „Nowości“ w Krakowie.

TOWARZYSTWO ORATORYJNE rozpoczyna swe tegoroczne występy koncertem w dn. 31 b. m. w Starym Teatrze. Wykonaną zostanie „Marja Magdalena“ J. Masseneta z udziałem artystów operowych, chóru i kwintetu smyczkowego Tow. Orator., oraz orkiestry Zawod. Związku Muzyków.

—o—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. We środę 27 b. m. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanej pamięci dra Józefa Zanietowskiego, b. kierownika Zakładu fizyko-terapeutycznego w Krynicy, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci.

Zgon Marjana Dubieckiego.

W Krakowie zmarł Marjan Dubiecki, sekretarz Rządu Narodowego z lat 1863—64.

Ś. p. M. Dubiecki pochodził z Kresów. Ojciec jego Ludwik był ziemianinem na Wołyniu. Ś. p. Marjan Dubiecki urodził się w r. 1838 w Zasławiu. Studja uniwersyteckie odbywał najpierw w Charkowie, potem w Kijowie, gdzie w owych czasach studjowało jeszcze b. wielu Polaków. Młodzież tworzyła tajne organizacje narodowe, w których ś. p. Marjan Dubiecki był jednym z najczynniejszych członków. Gdy rząd rosyjski wpadł na trop organizacji, ś. p. M Dubiecki został skazany na wygnanie do Rosji. Było to pierwsze wygnanie ś. p. M. Dubieckiego.

Wróciwszy w r. 1862 na Wołyń, wstąpił ś. p. M. Dubiecki ponownie do powstańczej organizacji zbrojnej i przygotowywał powstanie na Rusi. W maju 1863 r. udał się do Warszawy i odtąd zaczął pracować w naczelnych władzach powstańczych. Gdy Romuald Traugutt objął dyktaturę, ś. p. Marjan Dubiecki zajął stanowisko jego sekretarza. Przez szereg miesięcy pracował na tem odpowiedzialnem stanowisku, zręcznie wymykając się z rąk rosyjskiej policji. Aresztowano go wraz z Trauguttem w dniu 10 kwietnia 1864 r. Rząd rosyjski skazał go na śmierć, lecz później zamienił mu tę karę na dożywotnie zesłanie na Syberję. Zesłanie trwało przeszło 20 lat. Dopiero w r. 1885 pozwolono zesłańcom wrócić do kraju.

Wróciwszy do Polski, osiadł w Krakowie, pracując jako nauczyciel na kursach im. Baranieckiego. Na stanowisku tem wykształcił setki uczenic w duchu narodowym.

Już w czasie pobytu na Syberji zaczął ś. p. Dubiecki pracować naukowo na polu historji polskiej.

Między innemi wydał: „Kudak, twierdza kresowa“, „Pole bitwy u Żółtych Wód“, „O Edmundzie Różyckim“, „O Karolu Prozorze, przyczynek do dziejów powstania Kościuszkowskiego“. Ogłosił też kilka prac z historji powstania styczniowego, z których najcenniejszą jest książka o Traugutcie. Wyjaśnił w niej wbrew dawniejszym mylnym poglądom, istotny charakter dyktatury R. Traugutta. Niektóre prace zostały nagrodzone przez Polską Akademję Umiejętności. Jako profesor literatury opracował też „Historję literatury polskiej“. Pracował niestrudzenie niemal do ostatnich lat życia. dopóki mu wzok nie odmówił posłuszeństwa. Otoczony powszechnym szacunkiem całego Krakowa, zakończył w niedzielę swój żywot. Osierocił syna Tadeusza.

Pogrzeb ś. p. Marjana Dubieckiego. Zarząd Związku b. Słuchaczek Kursów Baranieckiego wzywa swe członkinie, ażeby gremjalnie wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi długoletniemu profesorowi Kursów, ś. p. Marjanowi Dubieckiemu, dziś we środę o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich L. 22.

Komenda miasta komunikuje: We środę 27 b. m. o godz. 15 odbędzie się z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich L. 22 pogrzeb ś. p. Marjana Dubieckiego, weterana z r. 1863, ostatniego Członka byłego Rządu Narodowego.

Smutny ten obrzęd odbędzie się ze współudziałem wojska, które odda ś. p. Zmarłemu honory przepisane jak dla generała.

Kondukt pogrzebowy przejdzie ulicami: Jabłonowskich, Straszewskiego, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz.

Z powodu zgonu ś. p. Dubieckiego, pełniący obowiązki prezydenta miasta wiceprezydent Wielgus, zaprosił członków Rady m. do udziału w pogrzebie.

Żelisław Grotowski przed sądem.

OSKARŻONY O WYSTĘPEK LEKKOMYŚLNEJ KRYDY.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Żelisławowi Grotowskiemu, lat 48, oskarżonemu o występek lekkomyślnej krydy z par. 485 i 486 uk. Według aktu oskarżenia, Grotowski prowadził w Krakowie w sierpniu 1924 r. handel cukrem na własne imię, oraz jako zawiadowca Domu towarowego A. Kotarski w Poznaniu. Po pewnym czasie **Grotowski spowodował niewypłacalność Spółki,** głównie z tego powodu, że **korzystał lekkomyślnie z kredytu i zawierał tranzakcje ryzykowne,** nie należące do prawidłowego prowadzenia przedsiębiorstwa. Zaciągał on coraz to nowe długi i mimo, że wiedział o bliskiem nieuchronnem bankructwie przedsiębiorstwa, nie wystąpił na czas z wnioskiem o wdrożenie postępowania ugodowego lub o otwarcie konkursu.

Handel cukrem, który prowadził, przynosił znaczne dochody, a **straty były wykluczone,** gdyż obwiniony był uprzywilejowany w dostawach cukru, korzystając z długoterminowego kredytu. Zyski ze sprzedaży cukru, który dostawiał w wielkich partjach bądź za gotówkę, bądź na krótki termin, zapewniały Grotowskiemu dochody, wystarczające na dopełnienie wszystkich zobowiązań. Dochody te obracał oskarżony lekkomyślnie na ryzykowne interesy, **jak na kupno „Kurjera Wieczornego“ i drukarni „Graphia“, które przynosiły jedynie znaczne straty.** Z zestawienia stanu biernego z czynnym wynika **niedobór w wysokości 798.803 zł., którego oskarżony nie pokrył.**

Na wczorajszej rozprawie Grotowski przyznał, że zaciągał zobowiązania na cele nie mające z handlem cukru nic wspólnego, jednak przypuszczał, że długi będzie mógł pokryć z późniejszych dochodów. Rozprawie, która jest rozpisana na 3 dni. przewodniczy radca sądu Dr. Kaczmarski, wotują s. s. o.: Sośnicki i Buratowski, oskarża prok. Dr. Szwarc, oskarżonego broni adw. Dr. Abłamowicz, strony poszkodowane zastępuje adw. Dr. Jakubowski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jeszcze o katastrofie Zagłębia Krakowskiego.

W związku z naszym artykułem „Zagłębie krakowskie przed ruiną“, otrzymujemy od osobistości dobrze poinformowanej, następujące szczegóły:

Od tygodnia otrzymują kopalnie węgla Zagłębia krakowskiego dziennie **zamiast 520, tylko 210 wagonów pod ładunek węgla.** Jeżeli się zważy, że przeważną część całej produkcji i to grubszych sort zabiera Kolej Państwowa dla swych celów, to łatwo wyobrazić sobie, jak znikoma ilość węgla i to drobnych sort, pozostaje dla innych konsumentów.

Zdarzają się również wypadki, że Kolej podstawia kopalniom większą ilość wagonów. aniżeli wynosi dzienny kontyngent, w tym wypadku jednakowoż **nie wolno kopalniom** tych wagonów ponad kontyngent załadować tego samego dnia i wagony takie muszą czekać na ładunek do dnia następnego.

Wynikiem takich decyzyj kolejowych musi być znaczne ograniczenie **produkcji węgla**, a tem samem zredukowanie dniówek roboczych albo co gorsza, zwolnienie znacznej części robotników.

Prawie cała zachodnia Małopolska i część wschodniej Małopolski, pobiera węgiel dla celów opałowych z Zagłębia krakowskiego, gdyż węgiel ten jest tańszy od górnośląskiego. Dla informacji podaje się, że obecnie cena węgla górnośląskiego wynosi zł. 32.60, podczas gdy węgiel z Zagłębia krakowskiego kosztuje zł. 26.10 za 1 tonę, loco wagon kopalnia. Ludność zatem Małopolski zniewolona będzie kupować dla celów opałowych znacznie droższy węgiel górnośląski i przez to poniesie znaczne ofiary materjalne. W tym wypadku zatem chodzi nietylko o ratunek kopalń od ruiny ale w równej mierze chodzi o interes ludności.

Z wyżej podanych wywodów wynika, że podstawianie większej ilości wagonów dla kopalń Zagłębia krakowskiego, jest żywotną sprawą tak dla kopalń jak i dla ludności i z tego też powodu. znając obywatelskie stanowisko Dyrekcji Kolejowej w Krakowie, nie należy wątpić, że Dyrekcja uczyni wszystko, co w jej mocy leży, ażeby te kopalnie były zaopatrywane w znacznie większą ilość wagonów, niż to się dzieje od tygodnia.

—oOo—

Dalsze szczegóły preliminarza na rok 1927-28.

Uzupełniając podane wczoraj pierwsze cyfry preliminarza budżetowego na rok 1927/28 przytaczamy z komunikatu oficjalnego dalsze szczegóły:

W dochodach nadzwyczajnych preliminowany jest dochód z podatku majątkowego w sumie 95 milj. oraz **10% nadzwyczajny dodatek do danin państwowych w sumie 62 milj.** Ponadto poważną pozycję stanowią w dochodach nadzwyczajnych preliminowane w budżecie ministerstwa robót publicznych dochody z dopłat do opłat pocztowych i telegraficznych. kolejowych **na akcję zatrudnienia bezrobotnych w sumie 16 milj. zł.**

W wydatkach zwyczajnych — przeznacza się na spłatę długów państwowych 145.070.464 zł. Suma ta jednak nie obejmuje amortyzacji oprocentowania tych pożyczek. których spłaty obciążają ministerstwo kolei oraz monopol tytoniowy.

Wydatki na **renty inwalidzkie** obliczone są na 95.500.000. na emerytury na 74,860.000 zł.

Na roboty publiczne przewidziano 62.008.091 zł. Wydatki na świadczenia socjalne w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej preliminowane są w sumie **51,510.500 zł.**

Preliminarz wydatków nadzwyczajnych zamyka się sumą 59.731.273 zł. W wydatkach tych wysuwa się na pierwsze miejsce ministerstwo robót publicznych z sumą 21.531.455 zł., **w tem na roboty publiczne 11,531.455 zł.,** na **odbudowę kraju 10 milj.** Ministerstwo przemysłu i handlu figuruje w wydatkach nadzwyczajnych z sumą 12.766.132 obejmując przeważnie **wydatki na budowę portu w Gdyni.**

Kredyty nadzwyczajne innych ministerstw obejmują głównie wydatki budowlane.

Warunkowy kredyt inwestycyjny w łącznej sumie 148.050.000 przewiduje art. 4 projektu ustawy skarbowej. Zrealizowanie tych kredytów uzależnione zostało od znalezienia pokrycia czy to w doohodach, czy tez zmniejszonych wydatkach administracyjnych.

—o—

Gdzie leży przyczyna braku węglarek?

W niesumienności czeskiej.

Ministerstwo komunikacji stwierdziło w ciągu b. m., że wagony polskie, idące z węglem do Czechosłowacji, Austrji, Włoch i Węgier. wracają do kraju w terminie spóźnionym — **i w mniejszej ilości.** Jedną z przyczyn tego opóźnienia jest zatrzymywanie polskich wagonów przez zarząd **kolei czechosłowackich**, który używa polskich wagonów pod naładunek swojego węgla, **kierując go do portów niemieckich tranzytem przez Polskę, t. j. Górny Śląsk.**

Jakkolwiek nie sprzeciwia się to postanowieniom międzynarodowej konwencji wagonowej, to jednak wobec braku wagonów dla kraju i na eksport zagraniczny. ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie **wstrzymania naładunku węgla do tych państw, chcąc** zwiększyć zapas wagonów na potrzeby własne.

—o—

Lekki ubytek walut w Banku Polskim.

Jakkolwiek bilans Banku Polskiego za drugą dekadę b. m. nie został jeszcze zamknięty, to na podstawie prowizorycznych obliczeń jest pewnem, iż zapas walut naszej instytucji emisyjnej uległ dalszej redukcji **Ubytek wynosi półtora milj. zł.**, co stoi w związku ze wzrostem zapotrzebowania walutowego w ciągu ubiegłej **dekady.**

Co mamy płacić w listopadzie.

Do 15 listopada wpłata II raty podatku gruntowego za rok 1926.

W ciągu listopada przypada płatność podatku państwowego od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał III.

Do 15 listopada wpłata podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji, oraz przemysłowe od I do V kat., jak również od przedsiębiorstw obowiązanych do sprawozdań.

Do 20 listopada wpłata drugiej połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II kwartał r. 1926.

W ciągu listopada obowiązuje wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927.

W dniu 1 listopada ubiega ostateczny termin płatności podatku dochodowego za r. 1926 w wysokości kwot uwidocznionych w doręczonych płatnikom nakazach płatniczych.

Płatny jest dalej podatek dochodowy od uposażeń za pracę najemną w ciągu **7** dni po dokonanem potrąceniu.

W ciągu listopada władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych do końca października **zaległości podatku majątkowego** z tytułu poprzednich rat, oraz raty październikowej.

Nadto płatne są w listopadzie podatki, na które podatnicy otrzymali nakazy płatnicze.

—o—

40.000 ROBOTNIKÓW WYJECHAŁO DO FRANCJI W PIERWSZYM KWARTALE B. R.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego otrzymało pracę we Francji 39.066 robotników cudzoziemców, w tem w kopalniach węgla 3.822, w kopalniach żelaza 2.531, w innych gałęziach górnictwa 3.471, w fabrykach metalowych 3.416, przy robotach budowlanych 4.378, w rolnictwie 1.432, w rozmaitych zawodach 20.007. Z pośród przybyłych do Francji w ciągu tych trzech miesięcy 25.234 robotników przemysłwych i 2.908 robotników rolnych.

NOWA WALUTA BELGIJSKA.

W związku z poprzednimi dekretami o stabilizacji franka belgijskiego, dekret królewski ustanawia **monetę obiegową pod nazwą „belga“, której wartość równać się będzie 5-krotnej** wartości **franka belgijskiego.**

—o—

Raptowna zniżka akcyj.

Sytuacja na rynku walutowym bez zmiany. Zainteresowanie dolarem bardzo słabe, podaż zwłaszcza **efektywnych wzrasta.** Płacono w Krakowie za dolara efektywnego 9.02 i pół. za czeki 9.03 zł.

Giełda akcyjna w Krakowie pozostawała wczoraj pod **silnym wpływem Warszawy.** Początkowo tendencja b. silna, popyt na papiery wprost niebywały, ustąpił miejsca **wybitnemu spadkowi kursów,** na skutek wieści z Warszawy, gdzie sytuacja kształtowała się identycznie.

Płacono: Bank Przemysłowy 17—18 gr., **Zieleniewski 14.75—14.25 zł.,** Trzebinia żelazo 37—40 gr., Parowozy 34 gr., Górka 17.60—17.25 zł., Tepege 20 gr., Nafta 35—33 gr., Chybie 5.65—5.60 zł., Piasecki 2.10 zł., Jaworzno 15.55—14.50 zł., Bank Polski 83—84 zł., Gazy zachodnie 1.30 zł., Gazy wschodnie 17 zł.

—oOo—

Wersal.

Przepyszne korony starych alei pokrywają się złotem i purpurą. Migocą w jesiennem słońcu opadające liście. Płowieją strzyżone trawniki. Jeszcze gdzieniegdzie połyskują spóźnione róże i rabaty jesiennych kwiatów. W dal ciągną się ramiona Wielkiego Kanału, sztuczne zarośla i gąszcze. Szpalery krzewów pod linję prowadzone Stare kamienne obramienia. Marmurowe bogi i boginie, satyry i nimfy, wspomnienia lat ubiegłych.

Zbliża się wieczór. Zasnuwają się w mgłę odległe drzewa; wkrótce ukazywać się zacną pierwsze gwiazdy. Gdzieś szemrze fontanna Dyskretnie odwrócony od kamiennej ławki, w końcu szpaleru ukryty, uśmiecha się satyr, przypominając dawne księżycowe noce, radosne zabawami, dawne schadzki, dawno przebrzmiałe zaloty, dawne świetne, tak świetne czasy. Od pałacowych okien popłyną — zda się — błyskotliwe tony menueta.... wstaje baśń dawna, przedziwnej krasy.... frak haftowany, biała peruka.

Dygi, soupir'y, helas'y....

Każdy zakątek, każdy posąg, każde miejsce, to wspomnienie Wielkiego Króla. Ten zamek, to usymbolizowanie jego chwały, jego wielkości. Wszystko dookoła uświetniać miało pierwszy w Europie majestat. Nie było ceny, byle tylko cel osiągnąć!

W przyległych stawach zabrakło wody do sztucznych basenów, do fontan, więc zbudowano niezwykłe wówczas maszyny w Marly, by podnieść i dostarczyć wody z Sekwany na stukilkudziesięciometrowe wzgórze Wersalu. — Wdal, aż po horyzont biegły parki, oddzielając przestrzeniami majestat zamku od poddanych. Tu przechadzał się świetny Król-Słońce, tu kuły się losy świata, tu Francja stawała się najwyższym wzorem dla Europy.

Tu, w części parku zbudował Ludwik XIV Wielki Trianon dla pani Maintenon, a Ludwik XV Małe Trianon dla pani Dubarry. Tu było miejsce pasterskich zabaw Marji Antoniny. Do dziś są aleje „Du rendez-vous“, „Des ha! ha! ha!“ i — na wysepce — „Temple de l'amour“.

I potem stąd lud paryski odprowadzał Ludwika XVI do „dobrego miasta Paryża“ i ku upadkowi zaczął się chylić Wersal i jego przepyszne parki. Niewiele zdążył Napoleon odrestaurować!

Dopiero Ludwik Filip poświęcił zamek, „a toutes les gloires de la France“, obrócił go w muzeum i naprawdę odnowił zamek wersalski, ale na jak inną modłę! Dziś jeszcze są momenty, kiedy tworzy się tu historja Francji i świata. Tu obraduje Zgromadzenie Narodowe, tu była siedziba Rządu Narodowego wobec czerwonego Paryża w roku 1871. Tu zakończono Wielką Wojnę. I tak — poprzez wieki sięga arka przymierza między dawnemi a nowemi laty, tak we Francji pomimo wszelkie pozory silna.

Ale to już nie ten sam Wersal. Kruszeją marmurowe tarasy, niszczeją parkowe drzewa.

Nie pomaga Towarzystwo Miłośników Wersalu, ani fundusz Amerykanina Rockefellera. Trudno, musiałby wskrzesnąć Wielki Król Ludwik i skoncentrować Majestat, państwo — w sobie....

Cudne jesienne dni. Bezchmurne, blade niebo. Mgły przesłaniają dalekie horyzonty. Przecudna jest melancholijna piękność Wersalu, nie do opisania przecudna melancholja starych, jesiennych, złotem przetykanych alei i szpalerów parkowych.

Paryż, w październiku 1926.

St. Bryła.

Wiadomości kościelne.

Nominacje w kapitule warszawskiej. Ks. kardynał Kakowski mianował: Ks. infułata H. Fiałkowskiego, regensa seminarjum metropolitalnego, prałatem-archidjakonem kapituły warszawskiej; ks. kan. Dra Ant. Szlagowskiego, prof. uniwersytetu, prałatem-scholastykiem kapituły warszawskiej; ks. kan. Dra Kaz. Bączkiewicza, wiceoficjała sądu arcybiskupiego, prałatem-kustoszem kapituły warszawskiej; ks. prał. Ant. Cieplińskiego, wizytatora szkół i ks. prał. Dra Aleks. Fajęckiego, kanclerza kurji — kanonikami kapituły warszawskiej.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Z ruchu Ch. D.

Z PODGÓRZA.

W uzupełnieniu sprawozdania z poświęcenia sztandaru chrześcijańskich pracowników w przemyśle garbarskim w Ludwinowie dodajemy, iż na „Akademji“ w sali Czytelni Katolickiej w Podgórzu, wygłosił referat o solidaryźmie społecznym poseł Puchałka, poczem wypowiedzieli przemówienia pp.: dr. Rozmarynowicz, sekretarz Hoffman, Szepieniec, Dąbrowski, Pacut i Krzycz, prezes Czytelni Katolickiej. Wielka sala „Czytelni“ była w czasie Akademji szczelnie wypełniona uczestnikami pięknej uroczystości. Rotę ślubowania na wierność sztandarowi odczytał sekretarz Front.

—o—

Zebranie zwyczajne Związku zawodowego chrześcijańskich pracowników fabryki cygar w Krakowie, dzisiaj (środa) o godz. 3 po poł. w sali Domu im. Kr. Jadwigi, z ref. sprawozdawczym dyr. Ferka i sprawami organizacyjnemi.

Zebranie Koła krakowskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej we czwartek dnia 28 b. m. o godz. 5 po poł. w sali przy ul. Potockiego L. 11.

Z życia młodzieży.

Inauguracyjne Zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów Chrześć. Dem. odbędzie się w piątek dnia 29 października o godz. 7.30 wieczór w sali przy ul. Potockiego L. 11, z porządkiem dziennym: Zagajenie. Sprawozdanie z dizałalności Sekcji — Józef Kutek. Referat ideowy: Młodzież Akademicka w ruchu chrześcijańsko-społecznym — poseł Puchałka. Przemówienia przedstawicieli organizacyj społecznych. Referat prezesa Sekcji red. Sopickiego: Ośm lat naszej niepodległości.

Rzeczy ciekawe.

Namiętności królów.

Jest rzeczą od dawna dowiedzioną, że książęta i królowie zajmują się bardzo często pracą nie odpowiadającą ich dostojnym stanowiskom. Historja przytacza nazwiska książąt, którzy uprawiali sami swoje ogrody. hodowali kury, a nawet doili krowy. Niektórzy królowie francuscy interesowali się oranżerją i winnicą.

Ekscesarz Wilhelm znany jest z tego, że lubi bardzo rąbać drzewo.

Król Emanuel jest namiętnym zbieraczem monet.

Król belgijski Albert zagłębia się chętnie w naukach technicznych i lubi sam prowadzić pociąg.

Książę Walji i ekscar bułgarski Ferdynand też pasjonują się do parowozów.

Król Alfons XIII ma szczególne zamiłowanie; zbiera on mianowicie wszystką broń, bomby, ich odłamki i t. p. relikwje, któremi chciano skrócić jego życie. Ubiegłej wiosny, w czasie pobytu króla w Londynie, odkryto spisek na jego życie; sprzysiężony posiadał browning najnowszego systemu, który naturalnie Alfons dołączył w tej chwili do swojego zbioru. Kolekcja ta posiada i flaszeczkę do karmienia dzieci; trucizną, w niej zawartą, próbowano królewicza-niemowlę otruć. Jest też i szkielet konia, zabitego bombą w czasie zamachu na króla, w dniu jego ślubu.

Czy wiesz dlaczego ziewasz?

Nieraz przy silnem wyczerpaniu organizmu pragniemy być „uprzejmi i dobrze wychowani“, unikamy też ziewania za wszelką cenę, chociaż towarzystwo nas męczy niezmiernie, a w opowiadaniu nie słyszymy nic ciekawego. Udaje się nam to z wielkim trudem, a dlaczego? Bo ziewnięcie jest ratowaniem się naszego organizmu przed brakiem powietrza.

Naogół oddech normalny dostarcza tego powietrza poddostatkiem. ale gdy bardziej pracowaliśmy, niż zwykle, gdy źle spaliśmy i t. p., wtedy krwi naszej brak jest tlenu, lub też nie dopływa ona w należytej ilości do mózgu. Jedynym na to ratunkiem jest szybkie dostarczenie większej ilości tlenu z powietrza przez silny oddech, bo ziewnięcie jest niczem innem, tylko właśnie oddechem.

Znajdowanie się w złych warunkach higjenicznych bardzo się przyczynia do wywoływania ziewań, co łatwo stwierdzimy, gdy trafimy do źle lub wcale nieprzewietrzanego lokalu. Ziewanie występuje jako objaw chorobowy przy wielu chorobach, towarzyszy silnej gorączce, złemu stanowi żołądka, przy histerji, często jednak jest ono jedynie dowodem nerwowości, a bywa wywołane patrzeniem na kogoś ziewającego.

—oOo—

Z ostatniej chwili.

Jakie dochody będziemy mieli w roku 1927.

Warszawa. (Telef. wł.) W dochodach obliczanych w preliminarzu na rok 1927/28 ogółem na sumę 1.899,252.571 zł. przypada na daniny 1,596.876, co stanowi 84% ogólnej sumy dochodów. Preliminarz z monopolu oparto na dochodach osiągniętych w ciągu 1926 roku oraz poprzednim. Nadwyżka, którą przyjęto w preliminarzu na rok 1927/28 przypada właśnie na 10% nadzwyczajny podatek od danin publicznych, na podatek majątkowy oraz monopol spirytusowy. Dochody od 10% podatków od danin publicznych nie uwydatniły się jeszcze w drugiej połowie bieżącego roku.

Na zmniejszenie dochodów monopolu spirytusowego wpłynęło wprowadzenie monopolów od 1 kwietnia na całym obszarze państwa.

Podatek przemysłowy wynosi 196 milj., dochodowy 120 milj. Dochód z ostatniego podatku wykazuje stałą tendencję wzrostu; w roku 1924 wynosił 39 milj., w 1925 — 61.5 milj., w 1926 — 96 milj. Podatków pośrednich obliczono na 126.700 tys., ceł 170 milj., opłat handlowych 112.250 tys. Te ostatnie przyjęto z ostrożności w sumie mniejszej.

—ooo—

W Nieświeżu tworzy się stronnictwo zachowawcze.

Warszawa. (Telef. wł.). Wyjazd premjera Piłsudskiego do Nieświeża wywołał w prasie warszawskiej liczne komentarze.

Ogólnie przypuszczają, że Zjazd nieświeski będzie punktem zwrotnym w stosunku polityki wielkiego ziemiaństwa do państwa.

Zwraca uwagę fakt, że większość uczestników zjazdu należy do obozu monarchistycznego. Z drugiej jednak strony nie jest wykluczonem zorganizowanie poważnej partji konserwatywnej, która w życiu polityki państwowej mogłaby odegrać dużą rolę.

„Ekspress Poranny“ powiada, że marszałek Piłsudski, poinformowany o tworzeniu się stronnictwa zachowawczego, które działać ma niezależnie od innych stronnictw, uznał celowość tej akcji. Ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski doprowadzili akcję organizacyjną do takiego punktu ,iż nie zawahali się zapoznać p. Piłsudskiego z wybitnemi osobistościami nowej partji.

W świetle tych zdarzeń nabierają szczególnego znaczenia fakty pozostania na stanowiskach odpowiedzialnych reprezentantów ziemiaństwa wielkopolskiego, mianowicie ambasadora Chłapowskiego i wojewody Bnińskiego.

Skutki uroczystości nieświezkich i zmiany opinji będą miały pierwszorzędne znaczenie polityczne. Narodowa demokracja, opierająca się dotychczas na wpływach i środkach finansowych sfer ziemiańskich, czuje dokładnie wyniki rozmów i decyzyj nieświezkich. Ziemiaństwo, stwarzając samodzielną organizację polityczną, pójdzie do wyborów pod własną flagą.

Natomiast „Głos Prawdy“ odmawia pobytowi marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu jakiegokolwiek charakteru politycznego.

„Robotnik“ pisze, że w demokratycznych kołach politycznych góruje uczucie niesmaku z powodu całej imprezy sfer ziemiańsko-monarchistycznych, której życzy dziennik, aby była ostatnią w dziejach Polski próbą wystąpienia na widownię polityczną.

P. Piłsudski zbratał się z arystokracją

Warszawa. (Telef. wł.). Monarchistyczne „Słowo“ wileńskie donosi, że p. Piłsudski przybył do Nieświeża w towarzystwie rotmistrzów Grocholskiego i Potockiego. Po uroczystem nabożeństwie żałobnem w kościele nieświezkim p. Piłsudski udekorował złotym krzyżem „Virtuti Militari“ grób ś. p. Stanisława Radziwiłła. Z kościoła odjechał p. Piłsudski oraz ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski na zamek Radziwiłłów, gdzie książę Albrecht Radziwiłł podejmował gości obiadem. W czasie obiadu wygłoszono kilka przemówień toastowych. P. Piłsudski w krótkiej mowie przedstawił historyczne zasługi rodu Radziwiłłów dla Polski, a szczególnie ś. p. Stan. Radziwiłła. Ks. Eustachy Sapieha wzniósł na cześć p. Piłsudskiego okrzyk, podchwycony przez wszystkich obecnych.

Pobyt p. Piłsudskiego w Nieświeżu jest szeroko komentowany w kołach politycznych. Rozchodzą się pogłoski, że w najbliższym czasie ks. Janusz Radziwiłł, b. minister za czasów Rady Regencyjnej, otrzyma nominację na ambasadora w Londynie lub Berlinie.

Nie listy, lecz kandydatury osobowe.

Rządowy projekt ordynacji wyborczej.

Warszawa. (AW.). W łonie rządu ukończone zostały prace nad projektem zmiany w ustawie ordynacji wyborczej. Opracowany projekt nie przewiduje anulacji 5 przymiotnikowego głosowania, znosi jednak zasadę list wyborczych, wprowadzając zamiast kandydatur partyjnych, system kandydatur osobowych. Jednocześnie projekt rządowy przewiduje daleko idące zmiany w geografji wyborczej przez przekształcenie okręgów tak, aby ośrodki przemysłowe były kombinowane z obszarami miejskiemi nie przemysłowemi, oraz z wiejskiemi, co miałoby pewien wpływ na osłabienie mniejszości, oraz wpływu komunistów w całym kraju. Projekt ustalony już na konferencji ministrów resortów politycznych, ma być wniesiony na Radę Ministrów z końcem przyszłego tygodnia.

Warszawa. (AW.). Krążą pogłoski, że projekt rządowy będzie jednocześnie przewidywał wprowadzenie cenzusu wyborczego do prawa wybieralności, przyczem za cenzus zostanie uznane wykształcenie 6-klasowe średnie, lub 3 lat pracy na stanowiskach rządowych, komunalnych lub społecznych.

STABILIZACJA FRANKA BELGIJSKIEGO.

Bruksela. (PAT) Według informacyj z poważnych źródeł, rząd belgijski uzyskał pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 100 miljonów dolarów na 30 lat na 7 proc., z dodaniem 7 proc. na amortyzację, oraz zgodę otwarcia Bankowi Narodowemu kredytu w wysokości 35 miljonów dolarów. Poziom stabilizacji oznaczony jest na 174.31. Statut Banku Narodowego ustalił 40 proc. pokrycia w kruszcu i w dewizach, z czego trzy czwarte będzie obowiązkowe w złocie. Dyrekcja banku będzie się składała z gubernatora, wicegubernatora i dwóch dyrektorów, Rada dyrekcyjna zaś z 9 członków, wybranych z pośród osobistości świata przemysłowego i bankowego. 9 instytucyj emisyjnych: Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Japonji, Niemczech, Holandji, Szwecji Austrji i Węgier przyjęły udział w tych kredytach. Szwajcarski Bank emisyjny przyłączy się niebawem.

Min. Składkowski w Poznaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rano min. Składkowski udał się aeroplanem do Poznania w celu przeprowadzenia lustracji urzędów wojewódzkich. Minister powrócił wieczorem do Warszawy.

KOMISJA „KEMMERERÓWSKA“ RADZI.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rozpoczęła obrady komisja studjująca uwagi krytyczne prof. Kemmerera, przyczem w obradach wziął udział prof. Krzyżanowski z Krakowa.

JESZCZE IM MAŁO...

Warszawa. (AW.). Dzisiejszy „Nasz Przegląd“ krytykuje sumę propozycji wydatków na wyznanie żydowskie w budżecie ministerstwa oświaty na rok 1927/28, wynoszącą 115 tysięcy złotych. Uważa ją za zbyt małą.

Opozycja rosyjska poniosła klęskę przy wyborach.

Warszawa. (Telef. wł.). Wybory delegatów na 15 konferencję komunistyczną, ukończone zostały wszędzie do 24 października. W Piotrogrodzie opozycja nie uzyskała ani jednego mandatu, jak również w Moskwie. Napływają wiadomości o zupełnej klęsce opozycjonistów w ośrodkach przemysłowych w Rosji centralnej. Opozycja prawicowa Szlapnikowa i Miedwiejewa uzyskała zaledwie kilka mandatów. Natomiast na Ukrainie oddano dużo głosów na opozycjonistów. Konferencja partji komunistycznej rozpoczęła już obrady, wybierając na honorowego przewodniczącego Stalina.

Rokowania „nieprzejednanych“ z Trockim.

Warszawa. (AW) Część przywódców byłej opozycji, która nie podpisała znanej deklaracji lojalności wobec władz partyjnych, zawierająca wybitne nazwiska: Radeka, Preobrażeńskiego, Zoffa, Reinholda, Sapronowa i innych, porozumiewa się między sobą w sprawie dalszego ustosunkowania się wobec większości. Politbiura. Na poszczególnych zwolenników nieprzejednanego kursu wywierany jest ze strony władz partyjnych nacisk w kierunku kapitulacji. Starania te jednak — jak dotychczas — nie doszły do skutku. Odłam nieprzejednany prowadzi ożywione rokowania z Trockim.

Dyskusja o strajku w Izbie Gmin.

Clynes o strajku. — Lloyd George atakuje rząd. — Odpowiedź Baldwina.

Londyn. (PAT.) Na posiedzeniu Izby gmin b. minister z ramienia Labour Party Clynes rozpoczął ogólną dyskusję nad położeniem w przemyśle węglowym. Oświadczył on, że w wielu środowiskach górniczych ujawnia się wola w kierunku porozumienia, jednakże górnicy nie zamierzają ustąpić. Czas trwania strajku wskazuje na to, iż zatarg zostanie uregulowany raczej porozumieniem, niż wyczerpaniem, tembardziej, że to ostatnie byłoby początkiem nowego zatargu.

Po Clynesie, przywódca liberałów Lloyd George, powiedział, co następuje: Trwający od szeregu miesięcy zatarg w przemyśle węglowym, już choćby z uwagi na fakt, że spowodował stratę 485 miljonów funtów szterling., jest katastrofalny dla normalnego biegu życia gospodarczego kraju. W dalszym ciągu przemówienia Lloyd George stara się wykazać, iż rząd nie ujawnił dotąd ani pożądanego wpływu, ani też bezstronności. Akcja rządu musiała się załamać wskutek zgubnego wpływu, jaki na rząd wywierali właściciele kopalń, stale odmawiający swojej zgody na podjęcie rokowań.

Premjer Baldwin odpowiadając Clynesowi, oświadczył, iż właściciele kopalń postąpili nader nierozumnie, odmawiając udziału w konferencji z przedstawicielami rządu i delegatami górników. Niemniej jednak zarząd federacji górników odznacza się całkowicie brakiem kompetencji. Po tylokrotnem zaniechaniu rokowań, nic nie mogłoby wywrzeć bardziej szkodliwie na możliwość zawarcia pokoju, jak usiłowanie wznowienia rokowań bez nadziei na ich pomyślne zakończenie. Rząd — oświadczył premjer — poczynił już szereg propozycji, ponieważ jednak wszystkie zostały odrzucone, przeto rząd zaniechał dalszej interwencji w zatargu.

Cookowi zabroniono przemawiać.

Londyn. (PAT.) Komendant policji w Staffordzie opierając się na ustawie o pełnomocnictwach nadzwyczajnych zabronił sekretarzowi generalnemu związku górników Cookowi wygłaszania przemówień na zebraniach publicznych, urządzanych w hrabstwie Staffordshire. Komendant policji zawiadomił już poprzednio o swoich intencjach Cooka, jak i innych przywódców górniczych i odpowiednio do powziętego postanowienia rozstawił posterunki policyjne w miejscach, w których odbywały się zebrania, polecając funkcjonarjuszom policji nie dopuszczania do głosu Cooka i jego towarzyszy.

Należy zaznaczyć, że takie stanowisko komenda policji zajęła dopiero po ujawnieniu się szkodliwej akcji, rozwijanej w ciągu ostatnich kilku dni przez Cooka i innych wybitnych członków związku górników, a zmierzających do nakłonienia górników w kopalniach w Mildland do ponownego porzucenia szybów.

Liberali przechodzą do Labour Party.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec przejścia posła liberalnego Kenworty'ego, znanego z licznych interpelacyj, skierowanych do partji liberalnej, do partji pracy, spodziewane jest dalsze przejście innych posłów liberalnych.

—oOo—

Tajne obrady Konferencji Brytyjskiej.

Londyn. (PAT.) Konferencja Imperjum wznowiła swe obrady, które poświęcono z kolei sprawom zagranicznym państwa. Za podstawę dyskusji wzięto sprawozdanie Sir A Chamberlaina z ubiegłego tygodnia. Przemówienia w sprawach polityki zagranicznej będą wygłoszone przy zamkniętych drzwiach i nie zostaną podane do wiadomości publicznej. Tajność narad będzie dotyczyła również większości obrad nad sprawami obrony Imperjum.

Ameryka i Anglja wysyłają flotę

DO OBRONY SZANGHAJU.

Pekin. (AW) Zgromadzanie się sił morskich w porcie szanghajskim, przybywających tutaj z poleceń admiralicji Stanów Zjednoczonych i Anglji, trwa w dalszym ciągu. Ostatnio znów przybiło do portu 6 krążowników amerykańskich i 10 jednostek bojowych mniejszej wielkości.

—ooo—

Reorganizacja Min. Oświaty?

Warszawa. (Telef. wł.) Mianowanie osobnego ministra wyznań i oświaty nie jest przewidziane na dłuższy okres. P. minister Bartel, który objął kierownictwo tego ministerstwa, przystąpił do prac, mających na celu pewne zmiany w organizacji ministerstwa, a przedewszystkiem ustalenie rzeczowe zasad szkolnictwa od powszechnego do wyższego.

—ooo—

P. BARTEL PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU EKONOMICZNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się w piątek 29 b. m., załatwiona będzie sprawa Komitetu ekonomicznego Rady ministrów W myśl zapowiedzi dawniejszych, przewodnictwo Komitetu obejmie p. minister Bartel. W skład Komitetu wejdą pp. ministrowie działów polityki gospodarczej, t. j. skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacji.

Stabilizacja urzędników.

Warszawa. (PAT.) W najbliższym czasie będzie podjęta na nowo akcja stabilizacji urzędników państwowych, wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzania reorganizacji Celem nadania tej akcji szybszego tempa Prezydjum Rady Ministrów opracowuje zarządzenie mające na celu uproszczenie strony technicznej stabilizacji.

Konferencja z ziemianami

w sprawie wykonania reformy rolnej.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbyła się w min. rolnictwa konferencja z przedstawicielami Związku Ziemian w sprawie wykonania ustawy o reformie rolnej. W obradach uczestniczyli ks. Kazim. Lubomirski, Rodakowski i inni.

ANNA ZAHORSKA.

Gest Polki.

Ziunia Krzysztoborska lekko zbiegła z tarasu. Potrąciła firankę dzikiego wina. Ulubiony legawiec przypadł do jej ręki. Zwysoka nosząca się panna, zawołała na niego gminnem imieniem, które mu dała naprzekór, na wyszydzenie jednego z kuzynów, zbyt pozującego na lorda:

— Kurka!

Przez kraty ogrodu widać było szary pas wielkiej drogi Młoda radość organizmu, wypoczętego i odświeżonego snem przy otwartych oknach i rannym natryskiem, zgasła odrazu. Ołowiane przygnębienie okuło ramiona, cetnarową czapą przycisnęło mózg.

Drogą szło wojsko. Hełmy zimno migotały w rannem słońcu. Żołnierze maszerowali z miarowym tupotem. Monotonny, doskonale rytmiczny ich krok działał, jak nieprzerwane bębnienie gam na fortepjanie, albo jak tortura kropel spadających na ziemię. Ciekły strumienie ludzi, sunęły nad nimi bagnety, jak bezlistne łodygi Zimny migot stali wywołał refleks w oczach panny Zapłonęły tak samo nienawistnie i nieugięcie.

Rządca. Longinus, o wąsach zwieszonych wdół, szedł ku niej, wymachując długiemi rękami i groźnie mamrocząc.

— Panie Kajryszko. cóż pan taki zirytowany? — zawołała Ziunia.

— A cóż, proszę pani, podłe szwaby od strony popławów zabrali sześć stogów siana. Na folwarku w Wyholeniętach oczyścili świren ze zboża. Niczem miotłą mieciono, ani ziarnkiem po nich się mysz nie pożywi. Ładna robota! Tak z majątku nic nie zostanie.

— Chować, co się da.

— Akurat przed nimi schowasz! Wykopali w Wyholeniętach z ziemi wagę i kotły miedziane Oni czują w ziemi schowane, jak wyżeł kuropatwę w trawie.

W tej chwili oddział huzarów zatrzymał się przed bramą i groźnemi okrzykami żądał wpuszczenia.

Ziunia znikła w głębi domu. Wbiegła wzburzona, z tętniącemi skroniami na piętro Z za firanki widziała, jak wjeżdżał pucołowaty, rudy major. Przejęła się wnet głęboką odrazą do jego czerwonej twarzy i oczu wyłupiastych, jakby z niebieskiej porcelany. Na parterze zaczął się ruch i tupanina. Oficerowie zajmowali dla siebie pokoje. Po krokach i przesuwaniu mebli słychać było, że rozlokowują się w niebieskim saloniku z fortepjanem... Będą się ślizgali spojrzeniami po sztychach angielskich. Poruszą małą, marmurową Nikė... Zbezczeszczą klawisze fortepjanu, dotykając ich, jak warg i zębów żywych ust.

Słyszała gorący, zalterowany głos pana Kajryszki. Zapasem niemczyzny, wyniesionym z czterech klas szkoły średniej, starał się powstrzymać bezceremonjalność najeźdźców. Ziunia otworzyła drzwi, wyszła na schody i nasłuchiwała z góry. Kajryszko krzyczał ostatnim tchem:

— Die Pferd müssen sie lassen in Ruhe!

Ziunia śmignęła po schodach, jak pocisk z procy. Halka! Klacz arabska! Zabiorą Niemczyska dla rudego oficera z porcelanowemi oczami.

Wybiegła do ogrodu i pędziła ku stajniom.

Stangret Wincuk stał przed stajnią niewzruszony, wytrzymując grad krzyku i wyrazistych gestów żołnierzy. Z flegmą udawał głupiego, który nie rozumie, o co chodzi tym obcym panom, co skaczą, jak koguty i wyczyniają gesty, naśladujące obracanie klucza w zamku. Tego klucza, który Wincuk wyczuwał z niepokojem za cholewą swego buta.

— Wincuk! — zawołała Ziunia — otwieraj, bierz pocichu Halkę — i hajda do lasu za Czarnem Błotem! Choć ją uratować!

Wincuk, nagle sprężysty i pojętny, otworzył stajnię. Żołnierze rozbiegli się po kątach. Wszedł wtedy do boksy gniadej klaczy. Cicho przemówił do niej, zakładając uzdę i siodło. Wyprowadził ją niepostrzeżenie, skoczył na siodło i popędził przez ogród, gdy z domu wyszli oficerowie z panem Kajryszką.

Powstał wrzask, dziesiątki rąk wymachiwały za nim, ale Wincuk udawał, że nie rozumie. Już był blisko miejsca, gdzie przez niższy mur śmiało mógł zaryzykować skok, gdy major wyjął rewolwer i strzelił.

Kula ugodziła konia w nogę, stęknął głębko i stanął. Żołnierze przyskoczyli i ściągnęli stangreta na ziemię.

Twarz majora nabiegła krwią, burakowe żyłki wystąpiły na czerwonych policzkach.

— Ty czego uciekała? — zaczął wrzeszczeć, gdyż w Kaliszu nauczył się był trochę po polsku, uprawiając rabunek po domach.

Wincuk odpowiedizał zakłopotany:

— Jaż nia wiedau, szto nia treba. Panienka kazała.

— Deutscher Offizier tobie kazala! Ty pies! Koń moja!

I szpicrutą, którą trzymał w ręce, z prawa i z lewa naznaczył twarz Wincuka dwiema czerwonemi pręgami.

Krew zawrzała w Ziuzi. Bywała nieraz w Libawie i Rydze. Ale od chwili wstąpienia Niemców na kresy, przestała znać język niemiecki. Krzyknęła po francusku:

— Couqin! Voleur!

I wyrwawszy szpicrutę z rąk majora, smagnęła go przez twarz, przez racze oczy, przez rude wąsy, nastawione à la Wilhelm II.

Na twarzy oficera, jak niepotrzebny rysunek przekreślonej czerwoną linją, stanął krzyk, niemogący wydobyć się z gardła. Bulgotał mu w szyi, na której nabrzmiały żyły. Wreszcie wyszedł na rude wąsy ze śliną i pianą:

— Sąd! Sąd polowy!

Ziunia ani się obejrzała, jak stała we własnym swym salonie przed stołem czeczotkowym arcydziełem sztuki stosowanej. Plugawił go ordynarny arkusz protokołu. Chciała przysunąć sobie jedno z krzeseł empirowych, ale żołnierz brutalnie zagrodził jej drogę i popchnął kolbą Musiala stać.

Ordynans przyniósł w łapach starożytny sekretarzyk bronzowy. Przewrócił jeden z kałamarzy i na stole rozlała się plama atramentu. Doskwierała jej ta plama, niszcząca jasny blat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.